NALEŻYTOSC POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Wydanie B. I.
Rok IX. Kraków, poniedziałek 13 września 1926 Nr. 207

NOWY DZIENNIK

Ad...nistracji: Kraków, Orzeszkowej 7. ...nto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.650. ...ółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK" ...y należy nadsyłać **wprost** do Administracji. ... przesłane redakcji **nie będą** uwzględnione. ...cja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. ...zelny przyjmuje **od 12 do 1** w południe.

Cena numeru **20** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·60
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00

Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacye Zł. 10. inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne 100% droższe

Ku ustaleniu pokoju Europy

Kraków, 12 września

(Tn) Fakt wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów oznacza niewątpliwie duży krok naprzód ku ustaleniu pokoju w Europie. Dlatego też cały świat pacyfistyczny, nie wyłączając państw „nieprzyjacielskich", wita ten fakt z dużą satysfakcją a nawet wprost z entuzjazmem. Jeśli mówimy: „świat pacyfistyczny" to mamy chyba prawo objąć tem określeniem wszystkich ludzi — normalnych. Kto kilka lat po wojnie światowej kiedy Europa jeszcze krwawi z otwartych, zupełnie nie zagojonych ran, kiedy Europa spadła do roli żebraka, wyciągającego drżącą rękę po jałmużnę do bogatej Ameryki kiedy każdy, kto ma oczy otwarte, a nie zaślepione wstrętnem bielmem ziejącej nienawiści, drży o jutro niosące może już ostateczną katastrofę nietylko gospodarczą, ale i moralną. — kto, powiadamy w tak beznadziejnym stanie rzeczy, nie jest przekonanym pacyfistą, ten chyba już jest pozbawiony normalnych sił umysłowych. Kto, przeżywszy piekielną zgrozę wojny światowej z jej rozlewem krwi, chorobami, głodem, nędzą i moralnem rozwydrzeniem, jeszcze spokojnie mówi o wojnie, ten napewno należy do zakładu obłąkanych. Człowiek o zdrowych zmysłach drży w każdym nerwie na myśl o możliwości powtórzenia się owego piekielnego tańca. A najprostszą logiką i psychologiczną konsekwencją takiego naturalnego nastroju jest pacyfizm, jest silna wola czynienia wszystkiego, co jest w ludzkiej mocy, ażeby możliwie na zawsze usunąć tę zmorę od duszy ludzkiej.

Rzecz jasna, że do ustalania pokoju prowadzi tylko jedna, jedyna droga: przez zbratanie się ludów. Temu celowi chce służyć — i faktycznie, choć jeszcze daleko od doskonałości służy — Liga Narodów. Wszelka krytyka ustroju Ligi Narodów jednak o ten jeden fakt się rozbija, że zdołała ona już we wielu wypadkach przeszkodzić zbrojnym wybuchom i że do tego bardzo konsekwentnie, bardzo wytrwale dąży. Im więcej państw jest złączonych w Lidze Narodów, tam trudniej przyjdzie tym którym wojna jest miłą emocją, wojnę wywołać. Jest tedy zasługą niezmiernie chlubną, że kierujący mężowie stanu dzisiejszej Europy starają się wszelkiemi siłami rozszerzyć tę całą instytucję i przez to nadać jej większy autorytet i nieograniczone pole działania.

Niemcy nie mogą w żaden sposób być traktowane w Europie jako quantite negligeable, lub jak niegrzeczne dziecko, które się za karę stawia do kąta i z niem się nic nie mówi. Tak chciał z nimi postąpić Poincare, ale chyba przekonał się, że jego metoda była stosowna dla bardzo marnego bakałarza wiejskiego, nie zaś dla kierującego polityka potężnego państwa. Jest bardzo znamiennem zdarzeniem, że właśnie minister w gabinecie Poincarego spełnił misję niemalże serdecznego powitania Niemiec w Lidze Narodów. Piękna mowa, wygłoszona przez p. Brianda, na powitanie Niemiec, mowa, którą reprezentanci 48 państw entuzjastycznie oklaskiwali, była chyba wypowiedzia na w porozumieniu z szefem francuskiego rządu. Takich enuncjacyj historycznych nie wydaje jeden członek rządu na własną odpowiedzialność. Takie rzeczy mogą wypłynąć tylko z jednomyślności całego gabinetu a przede wszystkiem z aprobaty premjera. Należy uważać za szczęście dla znękanej Europy, że taki wpływowy polityk jak Poincare nareszcie doszedł do przekonania, że nie wolno swawolnie przedłużać stanu wojennego między dwoma pierwszorzędnymi narodami. P. Briand wszystko zrobił w Genewie ażeby świat przekonać, o pełnej szczerości pokojowej i pojednawczości narodu francuskiego. Nic dziwnego, że ten wybitny polityk znalazł poklask i uznanie niemal całego świata.

„Niemal" — to ograniczenie staje się koniecznem, gdy się czyta pewne organy prasy, które w sposób istotnie dziecinny usiłują pouczyć p. Brianda, że jest na błędnej drodze. P. Briand jest na dobrej drodze, na drodze rozsądku i uczciwości. Zboczenie jest po stronie tych, którzy go „pouczają", na szczęście bez szkody dla niego, bo te dzikie głosy głupiej i bezsilnej nienawiści do niego nie dochodzą.

Niewątpliwie — przez wciągnięcie Niemiec do Ligi Narodów, a nawet przez ten pewien liryzm, jaki temu aktowi towarzyszył, poczyniono duży krok naprzód do utrwalenia pokoju na świecie.

Do zupełnego ustalenia pokoju koniecznem byłoby jeszcze tylko wstąpienie Ameryki. Jej rola superarbitra światowego, jaką sobie przywłaszczyła, względnie także jej świat europejski, rozkłócony i zbiedzony, narzuca, znalazłaby w Genewie piękne pole do popisu. Nie ulega wątpliwości, że wstąpienie Stanów Zjednoczonych Ameryki do Ligi Narodów zrobiłoby z tej instytucji istotnie coś bardzo potężnego. Cała reszta świata, która jest poza Ligą, garnęłaby się do niej i, w ten sposób mielibyśmy faktycznie taki organizm nadsuwerenny, jakiego struktura świata koniecznie wymaga.

Prędzej czy później z pewnością i Rosji, może w zmienionej konstytucji sprzykrzy się niezbyt „błyszczące" osamotnienie. To stałoby się prędzej, gdyby Ameryka skompletowała Ligę Narodów.

A wtedy Liga Narodów obejmie „rządy dusz" na świecie. Jej autorytet będzie uznany i respektowany. Wtedy zaś będziemy mieli znakomity organ wszechludzki, który do pokoju skłoni, a w konieczności także — zmusi.

Jeden duży krok jest zrobiony. Oby po nim rychło nastąpiły dalsze — aż do samego celu!

Polska nie wyrzekła się żądania w sprawie stałego miejsca

w Radzie Ligi Narodów

Wywiad z ministrem Zaleskim.

Paryż, 11. 9 PAT. „Petit Pairsien" zamieszcza wywiad swego korespondenta genewskiego z ministrem Zaleskim, który oświadczył między innemi, że wejście Niemiec do Ligi tanowi jeden z najważniejszych etapów w dziejach Ligi narodów. Niemcy przyjmą na siebie w pełnem ich zrozumieniu, zobowiązania wypływające z umowy o Radzie Ligi narodów dla wszytkich członków Ligi. Pragnąc oprzeć stosunki międzynarodowe na wielkich zasadach paktu genewskiego Polska pierwsza cieszy się z ostatnich wydarzeń jakie zaszły w Genewie i nie pragnie niczego innego jak lojalnie współpracować z Niemcami nad usunięciem wszelkich nieporozumień, których zlikwidowanie nie wydaje się zbyt trudnem. Trzeba spodziewać się, że z chwilą wejścia Niemiec do Ligi został zamknięty okres wielkich sporówp olitycznych.

Zapytany owrażenie jakie wywarła w Warszawie decyzja powzięta w sprawie miejsc w Radzie, minister oświadczył, że Polska nie wyrzekła się bynajmniej swoich życzeń stałego miejsca w Radzie które jedynie może dać jej słuszne zadośćuczynienie. **Rząd polski nie chce jednak zwiększać obecnych trudności i uniemożliwić osiągnięcie kompromisu nadającego się do przyjęcia przez wszysikie strony. Polacy zbyt cenią Ligę narodów, by mieli narażać jej byt na niebezpieczeństwo.** „Petit Parisien" podkreśla doniosłość w chwili obecnej, oświadczenia złożonego przez pierwszego delegata Polski,

Berlin, 11. 9 PAT. Prawie wszystkie dzienniki zamieszczają wywiad z ministrem Zaleskim w redakcji „Petit Parisien". „Vorwaerts" zaopatruje go w znamienny tytuł: „Polska pragnie współpracy z Niemcami".

Delegaciniemieccykonferują

Sprawy gdańskie na Radzie Ligi.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa, 11. 9 (D) Delegacja niemiecka rozpoczęła dziś szereg konferencyj z kierownikami innych delegacyj. I tak konferował dziś Streseman z Vanderveldem, następnie zaś z Briandem. Z kolei gościła delegacja niemiecka delegatów gańskich, z którymi odbyła dłuższą konferencję. Słychać, że na wtorkowem posiedzeniu Rady Ligi będzie omawiona sprawa ceł gdańskich. Na posiedzeniu tem mają być już reprezentowane Niemcy.

SZEKEL jest podstawą Organizacji Sjońskiej

Krwawe starcie w Jerozolimie

(Kor. własna „Nowego Dziennika").

Wiedeń, 11. 9 (M) „United Press" donosi z Jerozolimy, że w Erew Rosz Haszana w czasie gdy ludność żydowska udawała się do bożnic na modlitwę wieczorną, doszło do starcia pomiędzy Żydami a grupą Arabów. Wywiązała się walka w czasie której zginęły 3 osoby, 4 zaś odniosły ciężkie rany. Dzięki interwencji policji porządek został przywrócony. (Zaznaczyć należy, że ani warszawski ani wiedeński oddział Żydowskiej Agencji Telegraficznej do której zwracaliśmy się o bliższe szczegóły, nie otrzymały do późnej nocy potwierdzenia wiadomości podanej przez „United Pres", a powtórzonej przez PAT-ną. — Uw. Red.)

Zamach na Mussoliniego

Sprawcą zamachu - 18-letni anarchista. — Mussolini wyszedł bez szwanku.

Rzym, 11. 9 PAT. (Stefani). Dziś o godz. 10 przed poł. rzucił pewien młody człowiek nazwiskiem Ermeti Giovannini bombę na automobil, którym jechał Mussolini z Villa Torlonia przez plac Porta Pia w drodze do Palazzo Chigi. Bomba trafiła boczną szybę automobilu poczem spadła na ziemię gdzie eksplodowała. Automobil Mussoliniego pojechał dalej. Czterech przechodniów ranionych odłamkami szkła podczas zamachu przewieziono do szpitala. Sprawcę zamachu aresztowano. Według jego zeznań urodził się on w Castelnuovo di Garfagnana w roku 1908 i dziś rano przybył bez paszportu z zagranicy. Mussolini wyszedł z zamachu bez jakiegokolwiek szwanku i po przybyciu do pałacu Chigi rozpoczął swą zwykłą pracę.

Dalsze szczegóły

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Wiedeń, 11. 9 (D) O zamachu na Mussoliniego nadchodzą z Rzymu następujące szczegóły: Sprawca zamachu Ermeti Giovannini jest anarchistą, przybył zaś z Marsylji. Oprócz bomby rzuconej na samochód Mussoliniego miał on przy sobie drugą bombę. Sprawcę zamachu zatrzymał pewien zamiatacz uliczny, który rzucił się za nim w pogoń, jakkolwiek został podczas eksplozji bomby ranny. Wiadomość o zamachu wywołała w Rzymie i w całych Włoszech wielkie wzburzenie. Publiczność chciała Giovanniniego natychmiast zlynczować.

W Palazzo Chigi wkrótce po wypadku zjawili się przedstawiciele dyplomatyczni różnych państw celem złożenia Mussoliniemu gratulacyj z powodu szczęśliwego uniknięcia zamachu. Jedna osoba z pośród ranionych przy zamachu zmarła.

Wiadomość o zamachu wywołała w Rzymie jakoteż w całem państwie ogromne wrażenie. By zapobiec manifestacjom i ewentualnemu zakłóceniu spokoju publicznego zabroniono dziennikom wydawać nadzwyczajnych dodatków. Dzienniki mogą ogłosić tylko urzędowy komunikat w tej sprawie bez podawania bliższych szczegółów.

Prasa faszystowska zamieszcza gwałtowne ataki przeciwko Francji, na której terytorjum przygotowany został dzisiejszy zamach na Mussoliniego i na ustrój faszystowski.

Słychać, że cały szereg faszystowskich posłów ma wystąpić z wnioskiem domagającym się przywrócenia kary śmierci, która została, jak wiadomo, zniesiona we Włoszech.

Hiszpanja zgłasza oficjalnie swe wystąpienie z Ligi Narodów

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa, 11. 9 (D) Dziś nadeszła tutaj oficjalna nota rządu hiszpańskiego, która donosi że Hiszpanja występnje z Ligi narodów. Równocześnie otrzymał Birand od rządu hiszpańskiego pismo z zawiadomieniem, że decyzja Hiszpanji jest ostateczna i nie odwołalna.

Szwajcarja dała znać, że nie przyjmie miejsca w Lidze narodów. Również Szwecja zajmie stanowisko odmowne w związku z miejscem jakie jej udzielono w Lidze narodów.

Numerus clausus - ante portas!

Kraków, 12 września.

(M) Zbliża się właśnie rocznica okresu kiedy z ośrodków uniwersyteckich w Polsce dzień w dzień poczęły nadchodzić charaktery styczne dla naszych stosunków wieści: Wydział medyczny uniwersytetu w X. przyjął na 100 słuchaczy 11 Żydów, na politechnikę w Y. przyjęto niespełna 10 procent słuchaczy żydowskich, na farmację w Z. uzyskało przyjęcie zaledwie 9 procent Żydów itd. itd.

Działo się to rok temu mimo zawartej niedługo przedtem ‚ugody' polsko-żydowskiej, oraz mimo zapewnienia ówczesnego ministra oświaty St. Grabskiego, że wydał Radom wydziałowym wyższych uczelni polecenie, by przy stosowaniu numerus clausus nie kierowały się względami narodowościowemi i wyznaniowemi, lecz tylko względami na możności uczelni. Polecenie to faktycznie wydał p. Grabski i rozesłał senatom akademickim ale wskutek „omyłki" stało się to dopiero po zamknięciu wpisów i po dokonanem przez Rady wydziałowe procentowem rozdzieleniu miejsc, oczywiście nie wedle warunków objektywnych, lecz wedle klucza wyznaniowego.

Wprowadzoną w poprzednich latach, a sankcjonowaną za rządów Chjeno-Piasta przez osławiony okólnik Głąbińskiego carską zasadę „procentnaja norma" dla Żydów kontynuowały uniwersytety (poza niektóremi wydziałami filozoficznemi i prawniczemi) — w całej pełni podczas minionego roku szkolnego, oczywiście za cichem placet min. St. Grabskiego.

A jednak mimo zawartej wówczas ‚ugody' i mimo — spóźnionego, jak się później okazało - zarządzenia ministra oświaty wiadomości o bezkarnem i bezceremonjalnem stosowaniu numerus clausus na uniwersytetach wobec słuchaczy żydowskich nie były dla społeczeństwa żydowskiego całkowitą niespodzianką. Wszak u steru stał wówczas rząd smutnej pamięci braci Grabskich z których pierwszy miał na sumieniu ruinę tysięcy egzystencyj żydowskich dzięki ‚sanacyjnej" polityce fiskalnej, a drugi potrafił na stanowisku ministra oświaty stać się istnym grabarzem szkolnictwa mniejszości narodowych w Polsce. Pozatem w całej administracji państwowej od dołu aż do samej góry pokutował zupełnie jawnie duch szowinizmu i eksterminacyjnych zakusów endeckich. W takich warunkach zaprawdę trudno było marzyć o gruntownem zerwaniu z tradycją Chjeno-Piasta i — mimo przyjętych zobowiązań — o liberalnem traktowaniu sprawy wpisów na uniwersytetach.

Jakże inną — zdawałoby się — jest atmosfera, w jakiej żyjemy dziś, u progu nowego roku akademickiego! Zmora chjeno-piastowska obalona, u steru rząd, noszący dumnie na swoim sztandarze hasło sanacji moralnej i sprawiedliwości bezwzględnej dla wszystkich obywateli! W serca tysięcznych rzesz młodzieży żydowskiej, odtrąconej w ubiegłym roku brutalnie od źródeł wiedzy i możności zdobycia egzystencji, wstąpiła iskra nadziei: Rząd sanacji moralnej, rząd lewicowy, który doszedł do władzy w drodze zamachu stanu przeciw rozpanoszonej hydrze reakcji — ten rząd z pewnością otworzy na oścież wrota uniwersytetów i zabroni rozpanoszonym na niektórych fakultetach pachołkom endeckim nadal wyprawiać bezkarnie swe coroczne harce i plugawić imię polskie stosowaniem carskich norm procentowych.

Tak kazały rozumować czołowe nazwiska dzisiejszych włodarzy państwa: Józef Piłsudski, Prezydent Mościcki, premjer Bartel. Inne rozumowanie w zestawieniu z temi nazwiskami było nie do pomyślenia...

Cóż okazała rzeczywistość? Resort oświaty objął p. Sujkowski, który w przeszłości swej rozpowiadał podobno chętnie, że obawia się Judeo-Polski i uważał Żydów za element niszczający i zubożający Polskę, oraz żywioł mało dla państwa pożądany.

Wogóle jeśli bliżej przypatrzymy się poczynaniom obecnego rządu w sprawach dotyczących mniejszości narodowych, to mimowoli staje nam przed oczyma widmo St. Grabskiego, którego taktykę zdają się dzisiejsi ministrowie wiernie kopjować. Oto kilka faktów: Przed czterema tygodniami komitet polityczny Rady ministrów rozpoczął obrady w sprawach mniejszości narodowych. Min. Młodzianowski przedłożył swój memorjał o programie rządu wobec mniejszości, a wedle doszłych do prasy wiadomości, na posiedzeniu tem wszyscy ministrowie mieli podkreślać konieczność szybkiego załatwienia spraw drobnych a dokuczliwych dla mniejszości (chyba do tej kategorji musi być, chcąc nie chcąc, zaliczony numerus clausus!) Szczegółowo miał być memorjał min. Młodzianowskiego rozpatrzony na następnem posiedzeniu, o którem dostała się do prasy tylko wzmianka, że uchwał żadnych nie powzięto. Tymczasem słyszeliśmy o wyjeździe min. Sujkowskiego i min. Młodzianowskiego na urlop, a temsamem załatwienie piekących spraw mniejszości narodowych utknęło na martwym punkcie. Że tak się stało, potwierdził sam premjer Bartel w onegdajszym wywiadzie prasowym mówiąc o polityce rządu w stosunku do mniejszości (dosłownie):

— „Rada ministrów przekazała swemu komitetowi politycznemu opracowanie wytycznych polityki rządu w stosunku do mniejszości. Komitet rozpoczął swe prace już w ciągu miesiąca ubiegłego. Z powodu choroby jednego z ministrów, zasiadających w komitecie, prace te uległy nieznacznej przerwie, będą jednak wznowione w najbliższej przyszłości".

Wprawdzie pobyt na urlopie nie przeszkodził p. Sujkowskiemu wydać na kolanie osławionego rozporządzenia o odroczeniu rozpoczęcia roku szkolnego z powodu szkarlatyny, natomiast sprawa numerus clausus nie dała się widocznie tak prędko załatwić lecz wymaga specjalnych studjów. Słyszeliśmy bowiem, że p. Sujkowski kazał sobie wygotować dane cyfrowe o stosunkach narodowościowych i wyznaniowych na uniwersytetach, przyczem prawdopodobnie nawiązując do tradycji Głąbińskich i Grabskich będzie usiłował udowadniać, że Żydzi nie są pokrzywdzeni a może nawet są „uprzywilejowani".

Obawiamy się, że urlop wypoczynkowy p. Sujkowskiego, względnie jego przygotowanie się w matematyce stosowanej sub specie numerus clausus przeciągnie się zbyt długo i że członek rządu „sanacji moralnej" spóźni się z wydaniem decydującego zarządzenia przeciw okólnikowi Głąbińskiego tak samo, jak w ubiegłym roku spóźnił się z tem obalony przez rewolucję moralną endecki minister St. Grabski. Obawiamy się tembardziej, że p. Bartel, przyjmując w zastępstwie min. Sujkowskiego delegacje w sprawach szkolnych, wykazuje skłonność do bon mot'ów a la Witos (vide rozmowa jego z dr. Szabadem) i gotów w najbliższym czasie odezwać się do jakiejś delegacji:

— Czy Panowie nie chcieliby czasem zniesienia numerus clausus dla Żydów?

Koło Żydowskie które rządowi p. Bartla udzieliło poparcia niejako na kredyt, dziś musi żądać od tego rządu spłaty długu i realizacji programowej zapowiedzi p. premjera. Musi domagać się przejścia od słów do czynów, musi w pierwszym rzędzie wielkim głosem domagać się natychmiastowego cofnięcia haniebnego numerus clausus dla słuchaczy żydowskich.

Czas nagli! Numerus clausus — ante portas!

* * *

Jak się dowiadujemy, do Rady Wydziału lekarskiego Uniw. Jag. w Krakowie wpłynęło dotąd około 300 podań o przyjęcie na pierwszy rok studjów medycznych. Podania te będą rozpatrzone dnia 20 bm. na posiedzeniu Rady wydziałowej, poczem nazwiska studentów przyjętych w liczbie 100—110 będą ogłoszone na tablicy uniwersytetu.

O ile rząd nie wyda natychmiast uniwersytetom zakazu stosowania normy procentowej przy przyjmowaniu słuchaczy żydowskich, zachodzi obawa, że wydział lekarski U. J. zgodnie ze swą „tradycją" z lat ubiegłych, przyjmie zaledwie 11—13 kandydatów żydowskich, bez badania objektywnych warunków ubiegających się.

Zaznaczyć należy że na wydziale lekarskim Uniwersytetu warszawskiego wprowadzone zostają w bież. roku szkolnym egzamina kwalifikacyjne dla kandydatów na słuchaczy medycyny. W razie objektywnego przeprowadzenia tych egzaminów zachodzi możliwość sprawiedliwego rozdziału wolnych miejsc na wydziale lekarskim między słuchaczy bez względu na wyznanie i narodowość.

Ale idzie właśnie o ten o b j e k t y w i z m!

Z DNIA

Nowy styl ministerjalny

Dawniej narzekano na dyplomatów, że mówią niejasno, niezrozumiale i że słowa ich służą na to, aby ukryć ich myśli. Nasi ministrowie wprowadzili styl zupełnie inny. Przemawiają aforyzmami, bon mot'ami i paradoksami. Doprowadza to do zgoła osobliwych i nieoczekiwanych wyników.

Epokę nowego stylu ministerjalnego rozpoczął p. Witos. Pewną deputację chciał on pocieszyć, uspokoić i wlać w nią przekonanie, że należy przetrwać bieżące, złe czasy. Uczynił to pamiętnemi słowy: „Jest źle, ale będzie jeszcze gorzej!" Takiem gadaniem rozjątrzył i do wściekłości doprowadził całą opinję publiczną. Nie dlatego, jakoby mu nie wierzono, że za jego rządów będzie jeszcze gorzej. Ale dlatego, że ministrowie z premjerem na czele są przecież na to, aby było lepiej, a nie gorzej.

Poszedł nieuczony Witos, a przyszedł rząd radykalnej inteligencji. Wiele się zmieniło, lecz i wiele zostało po staremu. Pozostał także i wprowadzony przez p. Witosa styl ministerjalny. Został nawet styl ten doprowadzony do jeszcze większego rozkwitu.

Kolejarze żalą się, że przy marnych pensjach nie będą mogli pracować spokojnie. Na to p. Bartel: „Pracujcie więc niespokojnie!" Znowu pyszny paradoks. Kto każe urzędnikowi pracować spokojnie? Niech pracuje niespokojnie! Kto każe mu przy pracy być sytym? Niech będzie głodny! Bardzo dobre „słówko", tylko po to, aby usłyszeć mniej lub więcej udany dowcip, nie przychodzi się do szefa rządu.

A już całkiem osobliwie przemawiał p. premjer do deputacji żydowskiej, która wraz z delegatami innych mniejszości narodowych na Wileńszczyźnie odwiedziła go w ubiegły wtorek. Na wstępie zapytał delegatów, dlaczego nie udali się wprost do ministra oświaty... Po tem obiecującem powitaniu zapytał p. Szabada: „Czy nie chcecie czasem uniwersytetu z żydowskim językiem wykładowym?" A

wkońcu jeszcze zapytał: „Czy spodobają się wam ci urzędnicy, którzy będą robić wszystko, co się wam będzie podobało?"

Takie pytania, którym niepodobna odmówić wiele naturalnego dowcipu, nie są ani po zytywnem ani negatywnem załatwieniem spraw przez delegację poruszonych, ważnych problemów ani o krok nie ruszają one naprzód a są w sam raz tylko na to dobre, aby nawzajem się rozdrażnić.

Biedne ludziska po takiej audjencji nie wiedzą: kpił, żartował, czy o drogę pytał?

A on przemawiał tylko nowym stylem ministerjalnym. Made in Poland. Copyright by Wincenty Witos. (b)

Niemcy w Lidze Narodów

W środę dnia 8 bm. zostały, jak wiadomo, Niemcy członkiem Ligi i Rady Ligi Narodów. Przebieg tego

historycznego posiedzenia

Ligi Narodów był następujący:

Szwajcarski delegat

MOTTA,

przedstawił wnioski w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów, przyznania im stałego miejsca w Radzie Ligi, powiększenia ilości niestałych miejsc w Radzie, wreszcie w sprawie procedury przy obsadzaniu niestałych miejsc. Powiększenie ilości niestałych miejsc w Radzie jest niezbędne, po pierwsze dla zapewnienia różnym kontynentom słusznie należnego im przedstawicielstwa — po drugie, aby raz wreszcie wprowadzić kolejność przy obsadzaniu tych miejsc, po trzecie ażeby przedewszystkiem rozstrzygnąć ciężki kryzys, który wybuchnął w łonie Ligi w miesiącu marcu. Ponieważ nie mogło być uwzględnione życzenie jednego państwa południowej Ameryki przyznania mu stałego miejsca w Radzie, przeto tembardziej należy państwom tego kontynentu dać dowody gotowości do ustępstw w stosunku do nich. Komisja badając zagadnienie reorganizacji Rady Ligi Narodów, zaleciła przyznanie tym państwom trzech miejsc. W słowach pełnych wzruszenia Motta zwraca się do Zgromadzenia Ligi Narodów z prośbą, ażeby przyjęła przedstawione wnioski i, powodując się duchem pojednawczości, umożliwiła realizację pokojowego dzieła dokonanego w Locarno.

Po przemówieniu Motty, delegat Holandji wypowiedział się przeciwko powiększeniu niestałych miejsc w Radzie do liczby dziewięciu bez przekazywania tych spraw do rozpatrzenia opowiednim komisjom.

Holenderska delegacja gotową jest jednak w interesie porozumienia przyjąć przedstawione wnioski pokojowe, jakkolwiek podtrzymuje ona jednocześnie swe zasadnicze wątpliwości.

Delegat Norwegji Nansen oraz delegat Szwecji Loefgren wypowiedzieli się również przeciwko celowości zaproponowanego postępowania.

Przystąpiono do

GŁOSOWANIA,

Sprawę procedury przy wyborze niestałych członków Rady przekazano komisji prawniczej. Zgromadzenie postanawia jednocześnie powzięcie natychmiastowych uchwał w sprawie reszty wniosków.

Bezpośrednio potem następuje

JEDNOMYSLNE PRZYJĘCIE NIEMIEC DO LIGI.

Przewodniczący Ninczic składa życzenia Zgromadzeniu z powodu wyniku głosowania, oświadczając, że pojawienie się niemieckiej delegacji w Genewie oczekiwane jest z radością.

Następnie Zgromadzenie przystępuje do głosowania nad drugim punktem w sprawie utworzenia stałego miejsca w Radzie dla Niemiec oraz

powiększenia ilości niestałych miejsc z 6 na 9.

Delegat Norwegji Nansen domaga się pewnych wyjaśnień. Chamberlain zamienia z nim parę słów, które zdają się Nansena zadowalać, poczem

drugi punkt porządku dziennego zostaje przyjęty również jednomyślnie 48 głosami wśród powszechnych oklasków.

Na tem zakończono historyczne posiedzenie Zgromadzenia, które przyjęło Niemcy w poczet członków Ligi wraz z przyznaniem im stałego miejsca w Radzie oraz stworzyło możność przyznania innym państwom niestałych miejsc w Radzie.

Nastąpiła potem uroczysta wymiana depesz między generalnym sekretarzem Ligi Drummondem a Stresemannem, zaś w piątek dnia 10 bm. po przybyciu delegacji niemieckiej od było się posiedzenie Ligi, które otworzył przewodniczący Ninczic.

Na wstępie podał do wiadomości Zgromadzenia, że pełnomocnictwa delegacji niemieckiej są zupełnie w porządku, poczem wezwał delegację niemiecką do zajęcia swych miejsc na sali obrad.

Wchodzących delegatów (dr. Gross, dr. Schubert i dr. Stresemann) powitał p. Ninczic imieniem Zgromadzenia, poczem udzielił głosu Stresemannnowi.

STRESEMAN

wyszedłszy na trybunę, złożył najpierw ukłon w stronę przewodniczącego, następnie Zgromadzenia poczem przemówił w języku niemieckim. Dziękował imieniem Niemiec Lidze Narodów i Szwajcarji za zaszczyt zasiadania w Lidze, poczem omówił trudności, z jakiemi Niemcy musiały walczyć, zanim zostały dopuszczone do Ligi. Ale właśnie te trudności wzmocnią trwałość i owocność dokonanego dzieła. Niemcy wstępują do rzędu państw, z któremi żyły od dziesiątek lat w nieprzerwanej przyjaźni, ale i państw, z któremi przez kilka lat prowadziły wojnę. Obecnie nadszedł moment, w którym Niemcy znalazły się w Lidze Narodów z pierwszemi i drugiemi państwami dla trwałej pokojowej współpracy. Jest to dowód, wyraźniejszy od wszystkich, że przed Ligą Narodów stoi droga do rozwoju politycznego i nowej pracy dla pokoju świata. Najważniejszem nowem zadaniem Ligi Narodów powinno być przywrócenie dawnej wymiany dóbr między częściami ziemi, na której musi się opierać gospodarka ludzkości. Ważniejszem jednak niż materjalne jest duchowe życie narodów. Na całej ziemi wrze i pracuje myśl ludzka. Żaden naród, który należy do Ligi Narodów, nie powinien być wyłączony od korzystania z dorobków myśli ludzkiej.

Z kolei zabrał głos

BRIAND

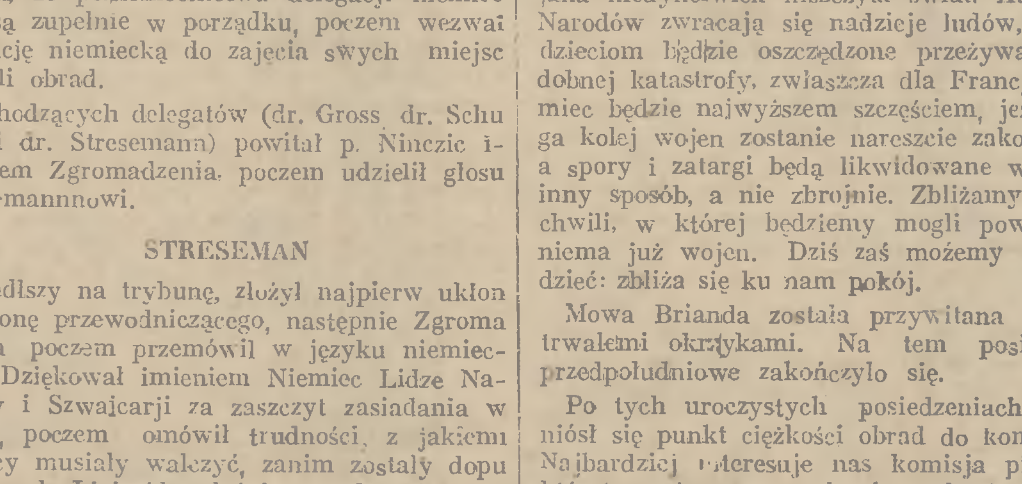
i wygłosił mowę, którą powszechnie uważają za arcydzieło. Zaznacza, że wstąpił na trybunę, by powitać delegatów niemieckich i dać wyraz serdecznym uczuciom Zgromadzenia, które będzie odtąd pracować razem z Niemcami. Mowca żałuje, że nastąpiło to dopiero dziś. 8 lat przeszło od najstraszniejszej wojny, jaka kiedykolwiek niszczyła świat. Ku Lidze Narodów zwracają się nadzieje ludów, że ich dzieciom będzie oszczędzone przeżywanie podobnej katastrofy, zwłaszcza dla Francji i Niemiec będzie najwyższem szczęściem, jeżeli długa kolej wojen zostanie nareszcie zakończona, a spory i zatargi będą likwidowane w każdy inny sposób, a nie zbrojnie. Zbliżamy się do chwili, w której będziemy mogli powiedzieć: niema już wojen. Dziś zaś możemy powiedzieć: zbliża się ku nam pokój.

Mowa Brianda została przywitana długotrwałemi okrzykami. Na tem posiedzenie przedpołudniowe zakończyło się.

Po tych uroczystych posiedzeniach przeniósł się punkt ciężkości obrad do komisji. — Najbardziej interesuje nas komisja pierwsza, której przekazano regulamin wyborów niestałych członków. Przewodniczącym tej komisji wybrany został Motta.

O dalszych obradach tej komisji donosimy w telegramach.

Historyczny telegram.


stresemann ministere affaires etrangeres berlin
Telegraphie des Deutschen Reichs.
Berlin, Haupt-Telegraphenamt 20
s s s geneve 15860 64 8/9 12-50-
d ordre du president de l assemblee de la societe des nations j ai l honneur de vous annoncer que dans sa seance du 8 septembre l assemblee a declare l allemagne admise parmi les membres de la societe et a approuve la resolution du conseil du 4 septembre attribuant a l allemagne une representation permanente au conseil
drumond

Oto podobizna telegramu, wystosowanego przez generalnego sekretarza Ligi narodów, Sir Erica Drummonda do niemieckiego ministra spraw zagr. Stresemanna, zawiadamiającego go o przyjęciu Niemiec do Ligi narodów.

Francuski tekst tego historycznego telegramu brzmi w tłómaczeniu polskiem: „Z polecenia prezydenta Zgromadzenia Ligi narodów mam zaszczyt zawiadomić Pana, że Zgromadzenie na swem posiedzeniu z 8 września postanowiło przyjęcie Niemiec w poczet członków Ligi i zatwierdziło rezolucję Rady z 4 września, przyznającą Niemcom stałe miejsce w Radzie.

(—) Drummond.

Telegram został wysłany z Genewy we środę 8 bm. o godz. 12'20 w południe, a nadszedł do Berlina o godz. 12'50. Pismo nasze podało wiadomość o przyjęciu Niemiec do Ligi w środowem wydaniu popołudniowem, jako pierwsze z pism krakowskich.

Sensacje czeskie

Wywiad z Masarykiem. — Próby zamachu stanu. — Afera prezydenta senatu Klofacza.

W „Prager Tagblatt", organie czeskich Niemców, pojawił się wywiad z prezydentem Masarykiem. Ponieważ wywiad ten stał się sensacją prasy niemieckiej i czeskiej, pozwolimy sobie z niego przytoczyć najciekawsze ustępy. I tak prezydent Masaryk wzywa Niemców do wzięcia aktywnego udziału w rządzie. Udział ten jest nietylko ich prawem, ale i obowiązkiem. W sprawie afery Gajdy udzielił prezydent wyjaśnień, z których wynika, że sprawa jeszcze nie jest załatwiona. Rząd posiada dokumenty, w wysokim stopniu kompromitujące generała Gajdę.

O faszystach wyraził się prezydent, że stanowią małą i pozbawioną zupełnie znaczenia i wpływów grupę.

W sprawie wyborów na prezydenta republiki, które odbędą się na wiosnę r. 1927, oświadczył prezydent, że to nie jest jego sprawa, tylko sprawa narodu i republiki. Dodał przytem następujące słowa: „Jakże byłbym szczęśliwy, gdybym mógł republice i demokracji służyć jako wierny dziennikarz i moje polityczne doświadczenia zużytkował w służbie dziennikarskiej".

Wywiad ten jest najlepszą ilustracją olbrzymiego zacietrzewienia i namiętności, cechujących obecne walki partyjne w Czechosłowacji. Rozumie się, że atakowani nie pozostali dłużnymi odpowiedzi. Przedewszystkiem wystąpił natychmiast w szranki bojowe generał Gajda, który rozesłał do prasy bardzo obszerne wyjaśnienie. Gajda zaprzecza kategorycznie, by istniały jakieś nowe dokumenty rzucające cień na jego przeszłość, przyczem podsuwa podejrzenie, że wrogowie jego operują chyba sfałszowanymi dokumentami. Po obronie przystępuje Gajda do ofenzywy i występuje z nową sensacją a mianowicie, zaprzeczając, by były minister Stribrny, wielki wróg Benesza w partji czeskich narodowych socjalistów, marzył kiedykolwiek o zamachu stanu, opowiada natomiast, że przystąpiono do niego z takim projektem z innej strony, której na razie nie chce wyjawić.

To faszystom widocznie nie wystarczało, gdyż przygotowali dla opinji publicznej jeszcze jedną niespodziankę. Przyjaciel Stribrnego dr Karlik ogłosił w tych dniach broszurę o intrygach przeciwko Stribrnemu. Między in. zarzuca przywódcy czeskich narodowych socjalistów i prezydentowi senatu Klofaczowi, że w walce przeciwko Stribrnemu który okazał się bardzo niewygodnym dla Benesza, nie cofnął się Klofacz nawet przed zbrodnią, usiłując nakłonić jakiegoś lekarza praskiego by Stribrnego uznano jako warjata i zamknięto w domu dla obłąkanych. Klofacz przeciwko zarzutom broni się dość blado, tak, że można przypuszczać, iż ofenzywa czeskich faszystów na ogół się uda i pociągnie za sobą jedną z podpór prezydenta Masaryka. Faszyści bowiem godząc w Klofacza, mają na myśli prezydenta Masaryka, którego za wszelką cenę chcą zdyskredytować.

NADESŁANE.
Za rubryką tą redakcja nie odpowiada

Z powodu zgonu
błp. **Wolfa Klagsbruna**
wyrażamy synowi Mojżeszowi tą drogą najgłębsze współczucie
Koledzy.

List do tajemniczej nieznajomej
czyli o cyrkowcach, mistrzach i — filozofji życia...

Nazywa się Pani Selda i dlatego piszę do Pani. Przypomina mi to imię jakąś postać z dramatu Ibsenowskiego i to już wystarczy, by mi Pani była miłą i sympatyczną, wszak Ibsen chociaż teraz nie jest już w modzie, był kiedyś wychowawcą, przyjacielem i towarzyszem mego pokolenia.

List Pani cechuje czarujący brak logiki, a brak ten jest właściwie siłą kobiety. Ale jeśli odpowiadam Pani publicznie, czynię to doprawdy nie z tego powodu, ale dlatego, że dochodzi Pani do konsekwencji która rzuca ciekawe światło na mentalność naszej młodzieży. I dlatego piszę te słowa.

Skąd wiem, że Pani jesteś młoda, skoro nawet nie wiem, jaki Pani ma uśmiech? Mówi mi o tem list Pani, pisany niedbale, ołówkiem mazany i poprawiany kilkakrotnie. Nonszalancja formy, zewnętrzna niedbałość o konwencjonalnie uświęconą tradycję jest właśnie cechą młodzieży. Życie później Panią nauczy, że pewne formy towarzyskie są bardzo mądrym wynalazkiem człowieka. Jest to bastjon, który człowiek zbudował, by go nie zalała fala barbarzyństwa. Nietylko jednak lekceważenie przyjętej formy przemawia za młodością, ale i wewnętrzna melodja, a mianowicie urywany ton, brak tchu, niecierpliwość frazy, niezdolność do zaokrąglenia denerwujący pośpiech — mówi mi o tem, że Pani jesteś jeszcze bardzo młodą.

A teraz do samej rzeczy. Chcesz być miła panno Seldo moim aniołem pocieszycielem, chcesz biedne mu recenzentowi przynieść słowa cichego ukojenia i z wyżyny swej młodości pouczasz go, że filozofja jest w życiu niepotrzebnym bagażem że taka filozofja paczy i bezpowrotnie niszczy życie — i po co, na co, dlaczego?

Dziękuję Ci przynajmniej za zgodę na podział mężczyzn na cyrkowców i mistrzów. Jesteś jeszcze tak dalece młodą, że wolisz mistrza, chociaż mądrość Twoja siwe ma już włosy skoro twierdzisz, że najmądrzejsza prawda największem jest nieraz kłamstwem.

Zapominasz tylko, o słodka ptaszyno — wolno Cię tak nazwać, wszak nie wiem nawet, ile ważysz? — że mówisz z literatem. Literat zaś jest to takie stworzenie, które wciąż tylko filozofuje. Gdybym się nie obawiał banalności, użyłbym starego, wyświechtanego już porównania życia z burzliwym oceanem. Ludzie rozpaczliwie walczą z falami, czasem dopłynie ktoś do brzegu, a częściej utonie w odmętach, wystawiając to rękę to głowę jako sygnał ratunkowy. A literat stoi na brzegu i skrzętnie notuje wszystko. Znam wprawdzie takich literatów, którzy są także i pływakami nie wypuszczając przytem notatnika z ręki, ale — porównanie jest takie banalne że wolę o niem zapomnieć... Skusiłaś mnie tylko, młoda czarodziejko, swym aforyzmem, że życie zaczyna się jutro, a to jutro, do kogo ono należy, czyje ono jest? Dlaczego jutro, dlaczego nie dzisiaj?

Nie, literat filozofowania się nie wyrzeknie, fatalna bowiem siła nie pozwala mu być tylko jednym z pływaków, którym wystarcza borykanie się z falami. A zresztą nie o filozofję życia tu chodzi, tylko istnieje ciekawy gatunek człowieka, który musi życie uzupełnić — fantazją...

Jestem jeszcze natyle młody, by w życiu wielką upatrywać tajemnicę, a już tak dalece stary by wiedzieć, że najbujniejsze życie ubożeje jest od ludzkiej tęsknoty. Tęsknota nasza wyzłaca zamulone rowy życia, spadające z leśnych zboczy pieniące się potoki w roztopione przemienia srebro. Tęsknota jest tym cudownym aromatem, który życiu właściwy nadaje sens.

Ale musi to być tęsknota udręczonego serca, która wybucha czasem głośnym płaczem na widok poniewierki człowieka, albo też bezszelestnem skarży się łkaniem, że nasza tęsknota jest słabszą od życia. Bo istnieje też tęsknota mózgu. Jest to zimna mroźna tęsknota ludzi trzeźwych, zabijająca w samym zarodku wszelką niespodziankę, ów najpiękniejszy kwiat życia.

Uciekaj, panno Seldo, od tych ludzi, okłamujących siebie, że żyć można bez tęsknoty, że ten wewnętrzny krzyk duszy jest niepotrzebnym tylko bagażem. Znika w ich towarzystwie barwne, lekkomyślne tak cudownie uśmiechające się kłamstwo życia, które najgłębszą zawiera prawdę, bo prawdę na szej tęsknoty.

Czy potrafisz jednak od nich uciec, Ty która doszłaś już w tak młodym wieku do apoteozy życia bez — filozofji? Wiesz, że tak długo jest się jeszcze młodym, póki wierzymy naszej tęsknocie, mimo i wbrew wszystkiemu codziennie z dna naszej duszy się wydobywającej.

A Ty już starą jesteś, bardzo starą, chociaż chłopięcą masz fryzurę i krótką bardzo sukienkę. I to właśnie skłoniło zajętego mnóstwem spraw recenzenta do napisania tych słów. Wymierają, znikają tu dzie tęsknoty udręczonego serca, a na arenie zjawia się chłodna tęsknota wyjałowionego umysłu. Żyje jednak jeszcze ta stara gwardja i nie poddaje się. Jeden z ostatnich Mohikanów Cię pozdrawia, o nieznana, tajemnicza panno Seldo! **Assi.**

——ogo——

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

EMIL HOLLAENDER.

„Kartel naftowy“ czy wolna konkurencja?

Historja polskiego kartelu naftowego. — Powody rozbicia kartelu. — Zmonopolizowanie przemysłu naftowego czy wolna konkurencja? — Rząd powinien zgłosić swoje desinteresement! — Wzmożenie ruchu wiertniczego przez przyciąganie kapitałów zagranicznych jedynym warunkiem rozwoju przemysłu naftowego

W roku 1924 założone zostało „Zjednoczenie Gospodarcze Polskich Rafinerji Olejów Mineralnych tak zwany „Kartel Naftowy“ z siedzibą głównego zarządu w Warszawie. Utworzenie Kartelu poprzedziły długotrwałe pertraktacje reprezentantów polskiego przemysłu naftowego, w których uczestniczyli delegaci wszystkich rafinerji naftowych w Polsce, a więc także Państwowej Odbenzyniarni w Drohobyczu („Polmin“). Pertraktacje te, mimo że prowadzone były fachowo i poważnie — i z najlepszą wolą dojścia do porozumienia, które leżało w interesie poprawy bytu wszystkich reprezentowanych przedsiębiorstw naftowych, skończyły się zawsze uchwałą... odroczenia, ponieważ podczas pertraktacji nastąpiły zawsze tarcia pomiędzy poszczególnemi przedsiębiorstwami powstałe na tle sprzeczności interesów między „Rafinerjami—producentami“, tj. Rafinerjami mającemi własne produktywne kopalnie ropy, a tzw. „Rafinerjami czystemi“, tzn. Rafinerjami, które nie mają własnych ropodajnych kopalń i zmuszone są zaopatrywać się w ropę na wolnym targu ropnym po cenach przez producentów ropy dyktowanych. Sprzeczności te uniemożliwiały zawsze porozumienie między Rafinerjami, a ponieważ żadna Rafinerja nie chciała brać na siebie odpowiedzialności za rozbicie rokowań, więc wszystkie posiedzenia skończyły się — odroczeniem.

Gdy jednak sytuacja w przemyśle naftowym stała się z powodu przesilenia gospodarczego w kraju za czasów śp. grabczyzny coraz gorsze, a także na zagranicznych rynkach sprzedaż polskich produktów naftowych z powodu silnej konkurencji napotykała na coraz większe trudności i groziło zwiększenie się bezrobocia przez ograniczenie ruchu wzgl. zamknięcie coraz to innej Rafinerji — Rząd, mający swoje wpływy w przemyśle naftowym bądźto jako właściciel „Polmin'u“, największej Rafinerji w Polsce, bądź też przez udzielanie przedsiębiorstwom naftowym rozmaitych ulg jak np. kredyty frachtowe, refakcje przewozowe, ulgi celne, podatkowe itd., wywierał coraz to większy nacisk na delegatów grożąc odebraniem tych ulg, konkurencją Polminu. — aż Kartel Naftowy wszystkich Rafinerji łącznie z Polminem doszedł do skutku, a mianowicie „kartel krajowy“ z wspólnem głównem biurem sprzedaży w Warszawie i „kartel zagraniczny“ tzw. „Konwencja eksportowa“ zostawiająca wprawdzie Rafinerjom sprzedaż swoich produktów na własną rękę, lecz tylko po cenach ściśle przez Kartel ustanowionych.

Ponieważ wspomniane na wstępie sprzeczności interesów poszczególnych rafinerji istnieją po dziś dzień, nic więc dziwnego, że tarcia na tem tle powstałe przeniosły się z posiedzeń delegacji pertraktujących [illegible]a — posiedzenia Kartelu (gdzie coraz to inna „rafinerja—czysta“, jak Vacuum Oil Company, Limanowa, Rafinerja w Jaśle, grozi wystąpieniem z Kartelu) i wywołały skutek przez fachowców z góry przewidziany: rozbicie Kartelu. Jeżeli Kartel chwilowo jeszcze istnieje, to tylko formalnie na papierze. Gdyż w rzeczywistości tak na rynku krajowym, jakoteż na targach zagranicznych żadna rafinerja nie trzyma się ani cen ani warunków kartelowych, obchodząc odnośne przepisy albo jawnie, albo przez wystawienie sfingowanych terminatek i rachunków, tak że konkurencja między poszczególnemi rafinerjami zwłaszcza na rynku zagranicznym dalej istnieje jak przed utworzeniem kartelu — a dzieje się to wszystko za milczącą aprobatą Zarządu Kartelu. Wtajemniczeni wiedzą też, że istnienie Kartelu nawet na papierze jest tylko kwestją kilku tygodni, gdyż niektóre rafinerje stawiając ultimatywne warunki, postanowiły już definitywnie wystąpić z Kartelu.

Ponieważ sprawa istnienia Kartelu naftowego, jak wogóle sprawa każdego monopolu dyktującego ceny, które konsument musi płacić, obchodzi ogół społeczeństwa przeto wartoby zastanowić się, czy utrzymanie Kartelu leży w interesie ogółu, czy też nie należy powitać rozwiązanie tego sztucznego tworu, który nie spełnił swojego zadania.

Jest rzeczą jasną, że Kartel naftowy, mający monopol sprzedaży produktów naftowych w kraju, dyktuje, [illegible] śrubuje dowolnie ceny dla krajowych [illegible]entów, a czyni to bezwzględnie, kalkulując ceny na podstawie ogólnej swej polityki sprzedaży, a więc przy uwzględnieniu strat poniesionych przy sprzedażach eksportowych, w rezultacie czego polski konsument płaci za „swoje“ produkta naftowe, które ma pod nosem, o wiele drożej aniżeli zagraniczny odbiorca. Obecność rządowego przedstawiciela Polminu w Kartelu nie może zapobiedz podwyżkom cen, a wiadomo powszechnie, że ostatnio dopiero interwencja Ministra handlu zapobiegła i to tylko częściowo dalszej podwyżce cen.

Z drugiej jednak strony społeczeństwo nasze zrozumiałoby starania Rządu celem utrzymania Kartelu i poniosłoby już ofiarę droższej konsumcji jak to czynimy z innymi monopolami, których w Polsce tak sporo mamy, jak cukier, zapałki, spirytus itd., gdyby cel upatrzony przez zwolenników Kartelu został osiągnięty to jest, gdyby przemysł naftowy został przez to sanowany. Tymczasem jednak Kartel — jak wspomnieliśmy — istnieje tylko na papierze, a położenie przemysłu naftowego — mimo chwilowej poprawy eksportu przez Gdańsk — nie tylko się nie poprawiło, lecz wręcz pogorszyło. Dwie wielkie rafinerje w zachodniej i środkowej Małopolsce zastanowiły ruch jeszcze przed rokiem, a wszystkie inne rafinerje w Polsce ograniczają coraz więcej swoją produkcję, zwalniając coraz więcej pracowników.

Tak jak z jednej strony nie bez racji jest stanowisko zwolenników Kartelu, że dzika konkurencja na rynku krajowym i zagranicznym jest szkodliwą dla rozwoju przemysłu naftowego, tak z drugiej strony rację mają przeciwnicy Kartelu, twierdząc, że przyczyny przesilenia w przemyśle naftowym należy szukać gdzieindziej, a mianowicie przedewszystkiem w zamarciu ruchu wiertniczego i wywołanem przez to zmniejszeniu produkcji ropy. Cała obecna produkcja ropy w Polsce wystarczy zaledwie na zaspokojenie połowy zdolności przeróbczej wszystkich rafinerji polskich. Nic więc dziwnego, że polskie produkta naftowe z powodu droższych kosztów produkcji, kalkulują się za drogo i nie mogą konkurować z produktami amerykańskimi, rumuńskimi, a nawet rosyjskimi. Następnie ogólne przesilenie gospodarcze w Polsce i wywołane przez to skutki, jak drożyzna kredytu, brak gotówki, zamknięcie fabryk osłabienie konsumenta itd., są również przyczyną przesilenia w przemyśle naftowym. Wkońcu należy wspomnieć o wojnie celnej z Niemcami, które do niedawna importowały przeszło 40 proc. polskiego eksportu naftowego (ostatnio sytuacja o tyle się poprawiła, że zamiast Niemiec uzyskaliśmy nowe rynki zbytu we Francji, Belgji, Skandynawji i Anglji) brak traktatów handlowych z wschodnimi sąsiadami również ujemnie odbijają się na polskim przemyśle naftowym.

Droga do poprawy prowadzi jedynie przez wzmożenie ruchu wiertniczego, potanienie przez to i udoskonalenie produkcji naftowej, a tania i dobra produkcja bezsprzecznie umożliwią nam skuteczne konkurowanie na zagranicznych targach z produktami amerykańskimi i rumuńskimi. Jeżeli polski przemysł naftowy w ten jedynie racjonalny sposób się uzdrowi, wówczas dzika konkurencja między polskiemi rafinerjami sama ustanie, a rafinerje same łatwo dojdą między sobą do porozumienia, czy celową jest polityka kartelowa, czy zasada wolnej racjonalnej konkurencji.

Rząd powinien w walce między zwolennikami a przeciwnikami Kartelu naftowego zgłosić swoje dessinteresement. Jedyne zadanie Rządu leży (prócz kontrolowania cen produktów dla konsumcji krajowej) przedewszystkiem w podjęciu względnie w poparciu podjętych przez zaintersowane sfery intenzywnych starań celem pozyskania zagranicznych kapitałów dla sfinansowania wzmożonego ruchu wiertniczego. W potanieniu i udoskonaleniu produkcji leży przyszłość polskiego przemysłu naftowego.

Zwyżka cen ropy naftowej

Ostatnie dni przyniosły silną zwyżkę ceny ropy przy znacznie wzmożonym popycie. Płacono za wagon ropy borysławskiej do 195 dolarów. Ropa idzie obecnie nietylko w wielkich ilościach zagranicę, ale także ma dość znaczny zbyt wewnętrzny, zwłaszcza w niektórych gałęziach przemysłu. Eksport do Czechosłowacji powiększył się; wielkie ilości ropy idą również do Gdańska: Organizacja kartelu eksportowego postępuje znowu nieco raźniej. Jeden z głównych organizatorów kartelu wyjechał przed kilkoma dniami do Wiednia, ażeby uzgodnić tam na miejscu z dyrekcjami wielkich firm naftowych (zarządy niektórych firm polskich mają swą siedzibę w stolicy naddunajskiej) poglądy na sprawy personalne i inne. Od tych rokowań będzie zależało, czy kartel eksportowy, a raczej utworzenie nowego centralnego biura eksportowego i oddziałów w Gdańsku, Wiedniu, Londynie i Paryżu dojdzie w październiku do skutku. (O sprawie kartelu naftowego zamieszczamy wyżej obszerny artykuł.

P. prem. Bartel o obecnej sytuacji gospodarczej.

„Zaszła niewątpliwa poprawa“ — „poprawa następować może bardzo powoli“.

W rozmowie z przedstawicielem Pol. Agencji Publ. wyraził się p. premjer następująco o obecnem położeniu gospodarczem i jego widokach na najbliższą przyszłość:

— W położeniu gospodarczem Państwa

zaszła niewątpliwa poprawa,

widoczna dziś zresztą dla wszystkich. Stwierdza ją zarówno stabilizacja waluty, jak zmniejszanie się bezrobocia i dające się odczuwać ożywienie gospodarcze. Na poprawę tę złożył się szereg czynników: odprężenie moralne po wypadkach majowych dokonane wysiłki w celu zrównoważenia budżetu, trwała aktywność naszego bilansu handlowego i płatniczego, właściwe określenie linji przewodniej państwowej w polityce gospodarczej, dążącej do odbudowy w pierwszym rzędzie zdolności nabywczej szerokich mas rolniczych, a więc dźwigania się własnemi siłami. Zbiory naogół pomyślne, aczkolwiek — jak się okazuje obecnie — omłoty nie dorównywują zeszłorocznym; wreszcie sprzyjająca konjunktura węglowa, która pozwoliła pozbyć się zapasów węgla i wzmóc znacznie produkcję.

Obecnie prowadzone prace nad projektami rozporządzeń Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, które mają być wydane na mocy pełnomocnictw przyśpieszą niewątpliwie proces dźwigania się gospodarczego kraju. Poprawa sytuacji gospodarczej spotyka na swej drodze

przeszkody w postaci dążenia do zwyżki cen,

zwłaszcza w detalu, co specjalnie uwydatnia się w ostatnich tygodniach w zwiększeniu rozpięcia między kursem dolara a notowanym przez Główny Urząd Statystyczny wskaźnikiem kosztów żywności. Na sprawę tę Rząd zwraca baczną uwagę i będzie walczyć z dążeniem do zwyżki cen wszelkiemi dostępnemi mu środkami.

Co do widoków na przyszłość, to trzeba liczyć się z tem, że przy braku dostatecznych kapitałów

poprawa następować może bardzo powoli.

Od wysiłku, wytrwania i pracy całego społeczeństwa, nietylko Rządu, zależy, aby poprawa ta następowała. Objektywne czynniki ku temu istnieją.

Nie będzie podwyżki taryf kolejowych

Na piątkowem posiedzeniu Rada Ministrów zajęła **negatywne** stanowisko wobec projektu min. Romockiego co do podwyżki taryf kolejowych o 7 proc. Czynniki oficjalne nie przewidują w bliskiej przyszłości wybuchu strajku kolejowego, który ostatnio zagrażał.

Prace misji prof. Kemmerera na ukończeniu

Koszta wynoszą kilkaset tysięcy dolarów...

Bawiący wraz z rodziną i członkami swej misji w Polsce prof. Kemerer udaje się — jak się dowiadujemy — do jednej z środkowo- amerykańskich republik w podobnej misji doradcy gospodarczego, jaką pełnił w Polsce. Wynik prac misji ujęty ma być w obszerne dzieło, około 800 stron druku w języku angielskim i polskim i zawierać ma spostrzeżenia i rady członków misji. Koszta tych studjów mają wynosić kilkaset tysięcy dolarów. Dwóch członków misji pozostać ma czas jakiś jeszcze w Polsce, by wykończyć wydawnictwo, które będzie niezawodnie ważnym aktem przy pertraktacjach o pożyczkę zagraniczną. W tej chwili, jak brzmią pogłoski, pertraktacje takie jeszcze nie rozpoczęły się

* * *

Agencja Wschodnia donosi, iż termin wyjazdu misji prof. Kemmerera został przyspieszony **na dzień 18 bm.**

Postulaty handlu

W czasie odbytych ostatnio w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencji z przedstawicielami sfer handlowych wyjaśniło się że jakolwiek naogół w handlu daje się zauważyć pewna poprawa, to jednak szereg spraw wymaga natychmiastowego uregulowania. W pierwszym rzędzie zaradzić należy brakowi taniego kredytu, który jest niezbędny ze względu na brak kapitałów obrotowych, w przedsiębiorstwach handlowych. Równie ważną sprawą, jaka została podniesiona przez wymienione sfery jest konieczność zreformowania obecnego systemu podatkowego, który nie przynosząc władzom skarbowym dostatecznych korzyści, jest bardzo uciążliwy dla handlowców. Sprawy te są już obecnie rozważane w Ministerstwie przemysłu i handlu i niebawem znajdą wyraz w formie odpowiednich projektów, które mają wyjść w niedługim czasie jako dekrety p. Prezydenta Rzeczpospolitej.

—oSo—

W SPRAWIE IZB PRZEMYSŁOWYCH I HANDLOWYCH W CAŁEJ POLSCE. Poruszana już oddawna sprawa utworzenia izb handlowych i przemysłowych na całym terenie Rzeczpospolitej wchodzi w fazę realizacji. Sprawa ta była między innemi omawiana na wspólnym posiedzeniu przedstawicieli izb handlowych i przemysłowych we Lwowie i delegacji Ministerstwa Przemysłu i Handlu, która była we Lwowie z okazji odbywających się tam Targów Wschodnich. Przedstawiciele sfer handlowych stwierdzili konieczność utworzenia we wszystkich większych ośrodkach handlowych izb handlowych i przemysłowych, które znakomicie ułatwiają żywy kontakt władz rządowych z sferami gospodarczemi oraz prace rządu w dziedzinie ustawodawstwa gospodarczego.

PRZEDŁUŻENIE ULG CELNYCH. Zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu możność korzystania z ulg celnych w wysokości 80 proc. cła normalnego przy przywozie maszyn i aparatów nie wyrabianych w kraju, o ile stanowią część składową nowoinstalowanych kompletnych urządzeń oddziałów zakładów przemysłowych, sprolongowana została do dnia 31 grudnia rb. włącznie.

SPRAWA BANKU EKSPORTOWEGO została przez Radę Banku Polskiego odłożona na czas nieograniczony.

KAPITALIŚCI ZAGRANICZNI SFINANSUJĄ BUDOWĘ ELEWATORÓW. W Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych odbyła się konferencja z udziałem zainteresowanych sfer gospodarczych i właściwych ministerstw w sprawie omówienia planu budowy sieci elewatorów w Polsce. Po wstępnych pertraktacjach z grupą kapitalistów holenderskich i duńskich doszło do zgodnego przekonania, że sprawa ta może być zrealizowana i w najbliższym czasie opracowany zostanie projekt umowy wymienionej grupy finansowej z Bankiem Gospodarstwa Krajowego. Elewatory mają na celu ułatwienie obrotu zbożem zarówno na rynku wewnętrznym jak i eksportu zagranicę, z uwzględnieniem standaryzacji polskiego zboża eksportowego.

RUMUNJA ZAMIERZA ZNIEŚĆ TARYFY WYWOZOWE. Rumuńskie ministerstwo skarbu nosi się zamiarem zniesienia opłat wywozowych. Aby zarządzenie to nie wyrządziło jednak skarbowi państwa zbyt wielkich szkód, zostaną podwyższone niektóre podatki, jako to opłaty stemplowe, podatek od spirytusu itd.

SANACJA WALUTOWA WE WŁOSZECH. Minister Skarbu hr. Volpi, złożył na posiedzeniu Rady Ministrów sprawozdanie z zamierzonych przez rząd planów sanacyjnych. Skarb przekaże 1-ego września Bankowi Państwowemu 90 miljonów dolarów, pochodzących z pożyczki Morgana. Umożliwia to redukcję znaków obiegowych z 6,729.500,000 lirów do 4,229.500.000 lirów zwiększając jednocześnie bankowe rezerwy złota o blisko 455 miljonów lirów złotych. Budżet ministerstwa skarbu przewiduje roczną pozycję 500 miljonów lirów, przeznaczonych na systematyczną amortyzację banknotów skarbowych.

ZNIŻKA CEN NA ŚWIATOWYM RYNKU TYTONIOWYM. Ostatnie przetargi odbyte przez plantatorów tytoniowych w Amsterdamie ujawniły znaczny spadek cen tytoni pochodzących z zeszłorocznego żniwa na Sumatrze. Popyt na niektóre specjalne gatunki ustał zupełnie. Horoskopy na tegoroczne zbiory na Sumatrze są korzystne Rośliny tytoniowe ucierpiały wprawdzie nieco wskutek posuchy jednak że, jak donoszą ostatnie depesze z Indji holenderskich ponieśli tamtejsi plantatorzy tylko minimalne straty. Na tak zwanych rynkach orjentalnych tj. w Turcji, Bułgarji, Macedonji i Grecji cena tytoniu również znacznie się obniżyła. Brak gotówki zmusza tamtejszych plantatorów do wysprzedawania kolosalnych zapasów z r. 1924 po poważnie zmniejszonych cenach.

Wiadomości z kraju

ZARĘCZYNY P. SKRZYŃSKIEGO Z CÓRKĄ FORDA? Onegdajszy warszawski „Kurjer Polski" wydał nadzwyczajny dodatek z wiadomością, o zaręczynach b. premiera hr. Al. Skrzyńskiego z córką „króla automobilów" Forda. Pismo zdołało nawet podać bliższe szczegóły co do posagu, na jaki liczyć może p. Skrzyński. Posag ten ma wynosić 300 miljonów dolarów. Niektóre pisma twierdzą, że wiadomość ta jest zwykłą kaczką dziennikarską, ponieważ Ford nie ma wogóle córki.

GEN. MALCZEWSKI ZOSTANIE WYPUSZCZONY NA WOLNOŚĆ. Zbliżony do Min. spraw wojkowych „Głos Prawdy" donosi: Od paru dni uporczywie jest kolportowana tendencyjna pogłoska o mającem nastąpić w najbliższych dniach uwolnieniu z więzienia gen. Malczewskiego. Jesteśmy w możności zaprzeczyć tym tendencyjnym plotkom. Dowiadujemy się natomiast ze źródła miarodajnego, że wskutek ukończenia śledztwa przeciw gen. Malczewskiemu nie jest wykluczony fakt wypuszczenia go z więzienia, jednakże dotychczas decyzja w tej sprawie nie zapadła.

SAMOBÓJSTWO ŻOŁNIERZA—ŻYDA. W Częstochowie w koszarach 4 pułku artylerji ciężkiej w celu samobójczym wystrzelił do siebie z karabinu żołnierz żydowski z Łodzi Józef Peter i poniósł śmierć na miejscu.

TRAGICZNY WYPADEK PRZY „TASZLICH". Z Wilna donoszą: W pierwszym dniu święta Rosz Haszana, gdy tłumy ludności żydowskiej udają się, zgodnie z tradycją, nad Wilję dla odmówienia modlitwy „taszlich" — zdarzył się tam tragiczny wypadek. 11 letni Abram Watkin, który był nad rzeką z rodzicami, pchnięty przez swego kolegę wpadł do rzeki — przyczem tak nieszczęśliwie, że dostał się pod parostatek „Pan Tadeusz". Pomimo usiłowań nie udało się go uratować. Dopiero wieczorem policja rzeczna wydobyła zwłoki chłopca.

PAYKERT UWOLNIONY. Po dwudniowej rozprawie przeciwko inż. Paykertowi, b. docentowi politechniki we Lwowie, oskarżonemu o fałszowanie banknotów studolarowych, sędziowie przysięgli 11 głosami zaprzeczyli winie Paykerta, wobec czego trybunał wydał wyrok, uwalniający Paykerta od oskarżenia.

KAWIARZ WARSZAWSKI SKAZANY NA TRZY MIESIĄCE WIĘZIENIA. Pisma warszawskie podnoszą, że właściciel kawiarni przy ul. Emilji Plater, Zdzisław Konopka, skazany został przez sąd do spraw lichwiarskich za pobieranie nadmiernych cen za pieczywo w okresie dni majowych, na trzy miesiące bezwzględnego więzienia. Oskarżony zotał natychmiast po wyroku aresztowany i odstawiony do więzienia.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W CZASIE ĆWICZEŃ POLOWYCH. W czasie ćwiczeń polowych I dywizji legjonów zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Posuwający się drogą w miejscowości Szpakszty, w pow. Święciańskim, oddział 1 pułku legjonów, brał udział w prowizorycznych walkach z oddziałem przeciwnym. W walce tej zostało ranionych ślepemi nabojami 2-ch żołnierzy 1 pułku legjonów.

FAŁSZERSTWO I DEFRAUDACJA W DOMU AKADEMICKIM. Z Warszawy donoszą: Ostatnio wyszły na jaw nadużycia pieniężne w kolonji akademickiej.

Nadużyć dopuścił się Michał Majewski (nie student) administrator kolonji. Majewski od dłuższego już czasu popełniał malwersacje i fałszował dokumenty urzędowe Centrali Akademickiej Bratniej Pomocy. Uchodziło mu to bezkarnie z powodu nieudolnej kontroli administracji, za co ponosi odpowiedzialność przedewszystkiem p. Rutkowski, kontrolerkomitetu stołeczno wojewódzkiego. Suma zdefraudowanych pieniędzy nie da się jeszcze ściśle określić, dotąd stwierdzono brak 5.269 zł. Sprawę oddano prokuratorowi.

WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

Numerus clausus na Węgrzech na Zgromadzeniu Ligi Narodów

Budapeszt (ŻAT) Prasa węgierska poświęca ostatnio dużo miejsca sprawie numerus clausus na Węgrzech w związku z obecną sesją Ligi Narodów w Genewie, na której „Joint Foreign Committee" (komitet dla spraw zagranicznych Żydów Anglji) ma znowu poruszyć sprawę zniesienia numerus clausus. Jak wiadomo, węgierski minister spraw zagranicznych hr. Klebelsberg, zapewnił na ostatniej sesji Ligi Narodów, że numerus clausus na Węgrzech będzie zniesiony z chwilą poprawienia się sytuacji w kraju. Od owego czasu dużo wody upłynęło, jednak prawo numerus clausus nadal pozostało w mocy.

Jak się dowiaduje pismo „Az Est", sekretarjat Ligi Narodów w sprawozdaniu na plenum Zgromadzenia Ligi poruszy również zagadnienie numerus clausus na Węgrzech.

Przytaczając powyższą wiadomość, „Pesti Naplo" dodaje że Liga Narodów nie posiada wcale kompetencji rozstrzygnięcia sprawy numerus clausus, sprawa ta powinna raczej być skierowana do Stałego Międzynarodowego Trybunału Rozjemczego w Hadze.

Nowy rząd w Grecji a sprawa żydowska

Z Aten donoszą, że obecny władca Grecji, generał Condylis który obalił poprzedni rząd generała Pangalosa, w rozmowie z posłem żydowskim Saias oświadczył, iż nowy rząd grecki dążyć będzie do pomyślnego rozwiązania kwestji żydowskiej w Grecji. Dotychczas istniejąca osobna kurja wyborcza dla Żydów została zniesiona. Nowy rząd wprowadził w życie system wyborów proporcjonalnych, tak, że specjalna kurja wyborcza stała się zbyteczna.

Jak wiadomo generał Pangalos, przejmując władzę dyktatorską, również dał Żydom przyrzeczenie spełnienia postulatów żydowskich.

—oSo—

DELEGACJA ORTODOKSYJNYCH ŻYDÓW z Siedmiogrodu została przyjęta na audjencji przez królową rumuńską, Marję, podczas jej pobytu w miejscowości kuracyjnej Szorota. Królowa przyrzekła poprzeć akcję w sprawie zwolnienia uczniów żydowskich szkół średnich od zajęć w sobotę. Na skutek interwencji królowej, minister oświaty Petrovici polecił uwolnić uczniów żydowskich od zajęć w dni sobotnie bez jakiejkolwiek odpowiedzialności za ewentualne uszczerbki w postępach naukowych.

NA WĘGRZECH powstała tzw. „Liga Adonisa", której członkowie „rdzenni" madziarzy mają na celu uprowadzanie dziewcząt żydowskich. Ma to być zemsta za „żydowski" (!) handel żywym towarem i za mieszane małżeństwa na Węgrzech. Niektórzy twierdzą, iż „Liga Adonisa" kieruje się głównie celami natury materjalnej. Organizacja „Budzące się Węgry" walczy obecnie z trudnościami finansowemi, „Liga Adonisa" chce zasilać pustą kasę okupami, których żądają od rodziców uprowadzonych dziewcząt żydowskich.

RADA LIGI NARODÓW PRZYJĘŁA DO WIADOMOŚCI RAPORT KOMISJI MANDATOWEJ. Rada Ligi narodów zatwierdziła uchwały Komisji Mandatowej w sprawie petycyj odnośnie do Palestyny i wezwała generalnego sekretarza do przesłania odpowiedzi zainteresowanym delegacjom.

KONKURS FUNDUSZU NARODOWEGO. Z okazji 25-lecia Funduszu Narodowego organizuje Centrala jerozolimska Ż. F. N. 25 podróży do Palestyny dla osób poniżej 25 lat, które w przeciągu roku jubileuszowego rozdzielą lub opróżnią największą ilość puszek.

Co słychać zagranicą?

Oryginalny proces

Budapeszt znów ma swą sensację. Tym razem chodzi o oryginalny nadzwyczaj proces, który w niedalekiej przyszłości odbędzie się przed tamtejszym sądem okręgowym. Pewna znana węgierska gwiazda filmowa zaskarżyła swego dentystę, który przez nieumiejętne leczenie chorego zęba zeszpecił śliczną twarzyczkę uroczej artystki, niemożliwiając jej tem samem dalszą karjerę filmową. Wspomniana artystka leczyła swe zęby u jednego z dentystów budapeszteńskich, który z zadania swego wywiązał się, jak się zdawało, ku zupełnemu zadowoleniu swej milutkiej pacjentki. Atoli kilka dni po nałożeniu na jeden z zębów złotej koronki, poczuła artystka dość dotkliwy ból. Dała się niezwłocznie roentgenować i ku swemu wielkiemu przerażeniu dowiedziała się iż pod zębem tworzy się wrzód. Wobec tego udała się ponownie do swego dentysty, który miał wrzód usunąć. Jednakże usiłowania dentysty nie odniosły żadnego skutku, a wrzód rósł z zastraszającą wprost szybkością. Widząc, iż sytuacja jest bez wyjścia, wyraziła urocza „gwiazda“ swą zgodę na dokonanie operacji, która wprawdzie w zupełności się udała, ale niestety pozostawiła na ślicznej twarzyczce dość dużą bliznę. Ta właśnie blizna spowodowała skargę artystki, która twierdzi, iż z „zeszpeconą“ w ten sposób twarzą nie może się pod żadnym warunkiem „pokazać na ekranie“. A ponieważ ekran był właśnie źródłem jej dochodów, przeto ten, który bliznę spowodował, a więc dentysta, powinien, zdaniem niefortunnej pacjentki, zapłacić jej odszkodowanie w kwocie 500,000.000 koron węgierskich, tj. około 70.000 złotych.

W budapeszteńskich kołach prawniczych i artystycznych sprawa ta która już w najbliższych dniach będzie przedmiotem rozprawy sądowej, wzbudziła niezwykłe zainteresowanie.

Największy spis ludności

Z końcem bieżącego roku d. 21 grudnia, odbędzie się w Rosji sowieckiej ogólno- rosyjski spis ludności, który będzie niewątpliwie największą tego rodzaju akcją na całym świecie. Przygotowano 145 miljonów formularzy, a prócz tego zostaną wydane formularze we wszystkich językach mniejszości narodowych. Całą akcją kierować będą urzędnicy urzędów statystycznych przy współudziale nauczycieli szkół powszechnych i średnich oraz studentów szkół wyższych. Prócz tego pomagać im będą w miarę możności wszyscy ci urzędnicy, których obecność w urzędach nie będzie nieodzowna. Dla rozmiarów ogólnorosyjskiego spisu ludności charakterystyczną jest ilość osób w akcji tej uczestniczących. Według obliczeń moskiewskiej centrali statystycznej w pracach, związanych ze spisem ludności, weźmie udział 166,000 osób. Z tego 15,000 osób występować będzie w roli instruktorów.

—oSo—

LICZEBNOŚĆ PARTJI KOMUNISTYCZNEJ W ROSJI. „Prawda“ podaje ostatnio zebrane dane, dotyczące liczebności rosyjskiej komunistycznej partji. Oddział statystyczny Centralnego Komitetu twierdzi, że w dniu 1-ego czerwca roku bieżącego istniało przeszło miljon członków cywilnych, w czem blisko 340.000 kobiet, oraz około 420.000 warunkowych członków (kandydatów).

PROCES MORDERCY MAGDEBURSKIEGO SCHROEDERA ODBĘDZIE SIĘ JESZCZE W BIEŻĄCYM MIESIĄCU. Jak obecnie donoszą z Magdeburga, został już doręczony akt oskarżenia mordercy buchaltera Hellinga Schröderowi, który jak wiadomo, pod wpływem „śledztwa“, prowadzonego przez komisarza Tenholdta i radcę sądowego Köllinga, usiłował zrzucić winę popełnionego morderstwa na przemysłowca żydowskiego Rudolfa Haasa. Oskarżenie zarzuca popełnienie mordu rabunkowego, fałszerstwa czekowego i namowę do krzywoprzysięstwa. Jak słychać, proces ma się odbyć 16-go i 17-go września br.

Wesoły kącik

— Panie profesorze — woła słuchacz filozofji — przecież pan profesor nosi jeden żółty i czarny trzewik!

— Rzecz dziwna — odpowiada uczony — w domu mam jeszcze jedną taką parę.

* * *

Antek opowiada swemu koledze iż był na obiedzie u państwa X., gdzie podano na srebrze i złocie.

— Doprawdy? —' woła kolega — pokaż!

* * *

Panu Walentemu nie idzie przy kartach. Pan Kalasanty kibicuje mu, przestrzegając go przed ziem zagraniem szturknięciem w bok. Przy trudniejszej partji odbiera pan W. ciągle szturchańce, gdy tylko dotknie się karty. Zdesperowany p. W. zagrywa pierwszą lepszą kartę, na co kibic odpowiada — już nie szturchańcem — ale potężnym policzkiem. Oburzony i odurzony pan Walenty zrywa się z krzykiem do pana K.: „A cóż, u djaska, miałem grać?!“

* * *

Tatusiu — woła Feluś — dlaczego ten stróż, polewający chodnik, nosi tak grube spodnie skórzane i rękawy również tak grubo wypchane?

— To — tłomaczy ojciec, dawny żołnierz — są środki przeciwochronne gdyby przypadkiem skropił przechodzącego oficera.

* * *

Nauczyciel zwiedza z uczniami budowę domu. Michaś nie umie jednak odpowiedzieć na pytanie, co służy do odprowadzania dymu, choć rodzice jego mają własny domek.

— No, Michasiu — pyta nauczyciel — co znajduje się na waszym domu?

— Hipoteka — odpowiada Michaś

* * *

— No i po czem poznano, proszę pani, że to był mężczyzna w sukniach kobiecych?

— Przeszedł koło wystawy sklepowej i nie stanął!

Odpowiedzi redakcji.

HASZACHAR, KOLBUSZOWA: Tak.

NECHEMJA: „Hacefirah“ rozpocznie niebawem wychodzić (Warszawa, Leszno 54). „Alim“ wychodzi perjodycznie (Warszawa, Karmelicka 7). „Heatid“ org. Hechalucu (Warszawa, Orla 11).

AMATOR RADJA: Każdy spedytor udzieli informacji.

STAŁA CZYTELNICZKA W ROZWADOWIE: Uzyskanie paszportu ulgowego bardzo wątpliwe. Informacji udzieli referent paszportowy w starostwie.

KRONIKA LITERACKA

Nowa sztuka Hauptmanna

Nowa sztuka Hauptmanna pt. „Dorota Angermann“ będzie grana w jesieni w obu teatrach reinhardtowskich: wiedeńskim i berlińskim. Rzecz dzieje się w końcu ubiegłego stulecia, bohaterką jest młoda dziewczyna, córka pastora, pełniącego obowiązki duszpasterskie w więzieniu. Dążenie do samodzielności każe jej od młodości pracować na siebie: w gospodzie gdzie zajęta jest w kuchni, dostaje się w sidła pięknego kucharza Maria, który podpatruje jej flirt z uczonym Pfannschmiedtem. Pastor dowiaduje się o romansie córki i zmusza ją do wyjawienia nazwiska kochanka: rezultatem jest ślub Doroty z Mariem, znęconym spadkiem, jaki odziedziczyła. Udają się do Ameryki: tu Mario roztrwania pieniądze i zmusza żonę do nierządu. W tym czasie zjawia się Pfannschmiedt, który nie zapomniał o Dorocie i pragnie się z nią połączyć. Ale z konfliktu z Mariem ten wychodzi zwycięski: mimo wszystko, nad spokojną idyllę z uczonym filistrem Dorota przekłada awanturnicze życie z Mariem, który wprawdzie tyranizuje ją i traktuje brutalnie, ale jednocześnie potrafi skoczyć do Hudsonu po upuszczoną parasolkę żony. W końcu Mario ginie, a Dorota — zupełnie złamana — wraca do kraju. Opuszczona przez wszystkich, nie znajduje najmniejszej podpory w zimnym i surowym ojcu. Poczucie samotności podcina do reszty jej siły życiowe: spokojnie i prawie niepostrzeżenie odchodzi nazawsze.

Wielka powieść Wellsa

We wrześniu, październiku i listopadzie ukażą się kolejno trzy tomy nowej powieści Wellsa pt. „The World of William Clissold“. W powieści tej występować będzie wiele wybitnych postaci współczesnego świata pod prawdziwemi nazwiskami, co Wells usprawiedliwia w przedmowie, ogłoszonej osobno w ostatnio oddzielnie. Uważa on, iż jest rzeczą niemożliwą, aby człowiek taki, jak Clissold, przedstawiciel dzisiejszego liberalizmu, nie miał spotykać się z ludźmi, o których ciągle słyszymy. To też Shaw z lat osiemdziesiątych zjawia się na scenie, a Keynes spożywa śniadanie z Clissoidem. Zato osoby zmyślone są rzeczywiście zmyślone i nie należy doszukiwać się w nich czyichkolwiek portretów. Nowe dzieło Wellsa — jak stwierdza autor — jest tylko powieścią, i nie zobaczycie w niem chytrych mrugnięć w stronę rzeczy bardziej rzeczywistych, niż rzeczywistość sztuki, a wasze starania, aby zezować na rzeczy postronne, uczynią was tylko zezowatymi [illegible]

ZGRZYTY.

Rząd dobroczynny

(Z bajeczek warszawskich.)

Minister zdrów wrócił
Gdzieś z brzegu jasnego,
I do sekretarza
Rzecze: Mój kolego!

Ot tak sobie wcale
Przepędziłem lato
Jazzband, damy, morze...
Dzięki Bogu zato!

Podpiszmy więc reskrypt
Też dla szczęścia ludu:
Rozdawać im letnie
Paszporty bez drutu....

Koren.

TEATR POPULARNY.

„Zabobon“ czyli „Krakowiacy i Górale“

Opera narodowa w 3 aktach przez Jana Nep. Kamińskiego. Muzyka Karola Kurpińskiego.

Dobrze jest spotkać czasem starego, bardzo starego znajomego, o którym tyle wzruszających wspomnień opowiadała nam babcia albo inna wiekowa piastunka. Stajemy się na moment znowu dziećmi, ale wnet pryska czar dzieciństwa, bo niestety nikt jeszcze nie wynalazł eliksiru, umożliwiającego nam świadomy powrót do dzieciństwa.

Takie uczucia miał każdy z nas na przedstawieniu „Krakowiaków i Górali“. Cześć i uznanie p. Piekarskiemu za włożoną pracę, energję i pomysłowość przy inscenizacji tego anachronizmu. Doprawdy szkoda p. Piekarkiego, że wielkie swe zdolności wysila na rzeczy przestarzałe i zupełnie pozbawione artystycznych walorów. Jeśli całość szła zgrabnie i sprawnie, jego to główną jest zasługą. Jedno tylko zastrzeżenie muszę powtórzyć, bo je już podniosłem przy omówieniu „Podróży po Warszawie“, a mianowicie po raz wtóry zwracam uwagę na konieczność skrótów, na prawo eliminacji. P. Piekarski tak się lubuje każdym szczegółem, tak cyzeluje drobiazgi, że zapomina o nerwach niecierpliwej publiczności.

A teraz drugie zastrzeżenie bo recenzent na jednem nie poprzestanie. Otóż zdaje mi się, że p. Piekarski uląkł się chóru krakowskiej krytyki teatralnej, zarzucającej mu — zresztą zdaniem mojem niesłusznie — groteskową stylizację „Podróży po Warszawie“ — ja mu zarzuciłem właśnie brak zdecydowanej linji — że tym razem postanowił dać nam sielankę, opartą o wzory z przeszłości. Trochę więcej odwagi, mistrzu spektakli. Jeśli już koniecznie Teatr Popularny ma być instytucją dla wykopalisk i innych fossylij, to trzeba je przynajmniej ożywić i zmodernizować. Nie łudźmy się bowiem: co nas dzisiaj obchodzą „Krakowiacy i Górale“? Są nam więcej niż — Hekubą! Mylą się ci, którzy odpowiedzą, że jest to kaprys inteligenta ale i tak zwany „lud“ daleko już odbiegł od teorji naszych pradziadków.

A jednak „Krakowiacy i Górale“ podobali się dzięki tańcom, ruchliwości akcji, barwności tła ale na dalszą metę nie należy żywić krakowskiej publiczności takiemi potrawami. Z zespołu wyszczególnić należy przedewszystkiem pyszną kreację p. Zbuckiego jako Miechodmucha, p. Piekarskiego jako ekonoma, a następnie pani Chełmirskiej jako Doroty, p. Orszańskiej jako Basi p. Kaczorowskiego jako Bryndusa, oraz pp. Senowskich. Zewnętrzna strona była zajmująca. Całość miała należyte tempo.

M. K.

KRONIKA

Wschód słońca	Wrzesień	Zachód słońca
5 m. 00	12 Niedziela 4 Tiszri 5687	17 m. 00

Rozpoczęcie nauki w szkołach -- 15 bm.

W departamencie Zdrowia Min. Spraw Wewn. odbyła się konferencja, poświęcona panującej szkarlatynie. Między innemi rozważana była sprawa terminu otwarcia szkół, wyznaczonego, jak wiadomo na 15 bm. Po długiej dyskusji zdecydowano, że termin ten nie zostanie przesunięty. Lekarze szkolni otrzymali polecenie poddania uczącej się młodzieży badaniom lekarskim z chwilą otwarcia szkół oraz najszerszego zastosowania szczepienia przeciw szkarlatynie.

O zagraniczne wizy paszportowe

Pokaźna ilość obywateli polskich wyjeżdża zagranicę nie uzyskawszy wszystkich potrzebnych im wiz na wjazd do odnośnych krajów, lecz dopiero zagranicą stara się o niektóre wizy na dalszą podróż. Zabiegi ich napotykają jednak zwykle na wielkie trudności. gdyż obcy konsulowie ze względu na swoją niekompetencję terytorjalną bądź z góry odmawiają im udzielenia tych wiz bądź uzależniają wydanie wizy od przedłożenia specjalnego listu polecającego właściwego urzędu konsularnego Rzeczypospolitej polskiej. Konsulaty polskie zaś nie są zobowiązane i nawet nie są uprawnione do wydawania takich zaświadczeń jeżeli chodzi o osoby bliżej konsulowi nieznane. Wobec tego należy bezwzględnie jeszcze przed wyjazdem zagranicę zaopatrywać się we wszystkie potrzebne wizy.

Nowości dla palaczy

W najbliższej przyszłości mają być wypuszczone na rynek 2 gatunki cygar specjalnych, luksusowych, które w jakości mają odpowiadać najlepszym gatunkom cygar importowanych. Będzie to pierwsza próba wyrobu przez monopol wysokich gatunków cygar, na wzór zagranicznych. W miarę powodzenia monopol ma zaniechać zupełnie importu cygar zagranicznych.

W przygotowaniu przez monopol znajduje się nadto wprowadzenie specjalnego tytoniu fajkowego, który się ukaże za jakie półtora do 2 miesięcy.

Wreszcie, aby stworzyć coś, co będzie się nadawało szczególnie na prezenta przy specjalnych okolicznościach, monopol wznawia, jako stały objekt sprzedaży tzw. kollekcje, które dotąd wydawane były tylko na Boże Narodzenie. Będzie to zbiór kilkunastu gatunków papierosów, umieszczonych w osobnych przedziałkach z gustem i estetycznie sporządzonego pudełka. Kollekcje te w zeszłym roku z okazji świąt cieszyły się dużem powodzeniem u publiczności, bo zakupiono w przeciągu kilku dni przeszło 12,000 pudełek.

———oSo———

— **ZBIÓRKĘ NA RZECZ UBOGIEJ DZIATWY ŻYDOWSKIEJ** urządza Żyd. Towarzystwo Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie we wtorek 14 bm. Społeczeństwo żydowskie naszego miasta, wykazujące coraz żywsze zrozumienie dla własnego szkolnictwa, nie poskąpi — podobnie jak i w latach ubiegłych — ofiar na rzecz ubogiej dziatwy żydowskiej, pobierającej naukę w zakładzie Ż. T. S. L. i Sr.

— **DEPUTACJA KRAK. STOWARZYSZENIA KUPCÓW** w osobach pp. Henryka Schenkera, Schechtera i Neumanna, złożyła dnia 10 bm. życzenia p. inż. Rollemu z okazji zaprzysiężenia go na stanowisku prezydenta miasta. Deputacja przedłożyła p. prezydentowi szereg spraw dotyczących kupiectwa krakowskiego. P. prezydent deputację bardzo życzliwie przyjął i obiecał ze swej strony poparcie słusznych żądań.

— **KONCESJE PRZEMYSŁOWE.** W piątek dnia 10 bm. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Dr. Wieigusa posiedzenie komisji przemysłowej Rady miejskiej, na której załatwiono między innemi sprawy udzielenia nowych koncesji na droguerje, na wypożyczalnie nut i książek, na instalacje elektryczne, na pośrednictwo w kupnie i sprzedaży nieruchomości oraz kilka [illegible] dotyczących dorożek samochodowych [illegible] przemysłów gospodnich i restauracyjnych.

Z SALI SĄDOWEJ

Proces o nadużycia w wydziale rent krakowskiej Izby skarbowej

Czwarty dzień rozprawy przeciw Pawlikowej. — Sensacyjny przebieg procesu.

Sensacyjna rozprawa o oszustwa przy wyrabianiu rent w krakowskiej Izbie skarbowej oraz o zbrodnię oszczerstwa przeciw Helenie Pawlikowej z Wadowic o którejto rozprawie donosiliśmy w ostatnim numerze naszego pisma, dotąd nie dobiegła końca i toczy się już cztery dni przy wzmagającem się zainteresowaniu publiczności. Jak wiadomo, głównem tłem sprawy jest obok oszustw Pawlikowej obwinienie przez nią w śledztwie i na rozprawie naczelnika wydziału rent i emerytur w Izbie skarbowej radcy Wł. Arzta, że był z nią w zmowie, że przyjmował od niej pieniądze za załatwianie próśb protegowanych przez nią osób, że przyjmował ją często w swem biurze, oraz że utrzymywał z nią stosunek miłosny. Wszystkim tym twierdzeniom Pawlikowej zaprzeczył kategorycznie słuchany jako świadek radca Arzt, podając, że zupełnie obwinionej nie zna i żadnych konszachtów z nią nie miał. Konfrontacja Pawlikowej z Arztem nie dała rezultatu, gdyż oboje obstają przy swych zeznaniach. Natomiast zarządzona w drugim dniu rozprawy wizja lokalna w biurze radcy Arzta wypadła na niekorzyść oskarżonej, albowiem okazało się, że pokój p. Arzta ma inny rozkład i wygląd, aniżeli Pawlikowa podawała.

W czasie rozprawy dochodziło wielokrotnie do kontrowersji między obrońcą Pawlikowej Drem Fellerem i oskarżoną a przewodniczącym sso. Drem Kaczmarskim na temat zadawania świadkom pytań oraz protokołowania przebiegu rozprawy. Również doszło między świadkiem Arztem a członkiem trybunału sso. Drem Wątorem do scysji załatwionej przez zanotowanie w protokole deklaracji św. Arzta, przepraszającej sędziego Wątora za niestosowne wyrażenie się.

Wczorajsza (sobotnia) rozprawa odbywała się na sali sądu przysięgłych. Trybunał na wniosek obrońcy Pawlikowej dopuścił następujących świadków odwodowych: sędziego śledczego Dra Cholewkę z Wadowic na okoliczności dotyczące śledztwa, Jana Kufernogę, woźnego Izby skarbowej w Krakowie na fakt wołania Pawlikowej przez p. Arzta do swego biura w sprawie czeku i Stanisławę Strycharską, urzędniczkę Izby skarbowej. Natomiast trybunał odrzucił dopuszczenie 40-tu wydalonych urzędników Izby skarbowej na stosunki panujące w Izbie skarbowej, a w szczególności interwencje Pawlikowej w Izbie skarbowej.

Przesłuchanie świadka **st. radcy Sikorskiego** z Izby skarbowej obfitowało w szereg sensacyjnych momentów. Świadek ten przyznał, że na skutek interwencji Pawlikowej przyspieszał załatwienie kilku podań w Izbie skarbowej. Dostał za to od Pawlikowej 2 dyszki cielęce, z których jeden świadek dał woźnemu Walawendrowi. Nadto wziął od Pawlikowej za interwencję raz 50 złotych i 2 razy po 20 zł a uważał, że może brać honorarjum za interwencję, gdyż w sprawach tych nie był referentem(!!)

Podczas dalszych zeznań św. Sikorskiego Pawlikowa kilkakrotnie wybucha z ostrymi wyrazami pod adresem jego i radcy Arzta, przyczem św. Sikorski przyznaje, że całował Pawlikową w obecności woźnego Walawendra.

Za nieustanne krzyki Pawlikowa zostaje skazana przez trybunał w drodze dyscyplinarnej na jednodniowy post i ciemnicę.

Po przerwie **obr. Dr Feller** wnosi na odesłanie sprawy przed sąd przysięgłych, gdyż na wczorajszej rozprawie przez zeznania zaprzysiężonej Kulowej zostało stwierdzone branie łapówek, a na dzisiejszej rozprawie radca Sikorski pod przysięgą zeznał, że brał łapówki, wobec czego na sali rozpraw została stwierdzona zbrodnia z par. 101 i 104 uk., Pawlikowa zaś dopuściła się zbrodni z par. 105 uk. (uwiedzenia do nadużycia władzy urzędowej), co podpada pod kompetencję sądu przysięgłych.

Trybunał po naradzie ogłasza uchwałę odmawiającą wnioskowi obrońcy.

Świadek Piwowarczyk, współwłaściciel restauracji „Przystań" zeznaje, że Pawlikowa przychodziła do „Przystani" z rozmaitymi panami których tytułowała radcami. Uderzyło go to, że tacy panowie chodzili z kobietą wiejską, a dowiedziawszy się, że Pawlikowa jest inkasentką(!) Izby skarbowej dla inwalidów zwrócił na nią baczną uwagę. Świadek rozpoznaje stanowczo p. Arzta i twierdzi, że widział go raz w towarzystwie Pawlikowej w „Przystani". Na zapytanie przewodniczącego, czy jest rzeczą możliwą, że podobnego pana mógł świadek wziąć za p. Arzta, świadek tej możliwości nie wyklucza.

W tem miejscu prok. Szwakopf stawia wniosek o przesłuchanie p. Bielskiego na okoliczność że p. Arzt ma w Krakowie sobowtóra.

Trybunał świadka tego dopuszcza i odracza rozprawę do poniedziałku.

O OBRAZĘ RELIGJI

Przed sędzią orzekającym sądu okręgowego karnego w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw Józefie Jurowiczowej z Krakowa oskarżonej o to że z początkiem br. bluźniła mową Bogu, a nadto groziła Karolinie Pytlowej wyparzeniem oczu gorącą wodą i zastrzeleniem.

Na rozprawie onegdajszej, trzeciej z rzędu, oskarżona przeczyła jakoby dopuściła się bluźnierstwa, omawiała bowiem tylko treść książki Daniłowskiego „Marja Magdalena", a sublokatorki, żywiąc ku niej niechęć z tego powodu, że połączyła się węzłem małżeńskim z Żydem, dręczyły ją i prześladowały, robiąc przeciw niej doniesienie karne o obrazę religii.

Poszkodowana Pytlowa przyznała, że się gróźb oskarżonej nie obawiała. Kilka atoli sublokatorek

Pytlowej przesłuchanych pod przysięgą potwierdziło użycie przez oskarżoną zarzuconych jej słów bluźnierczych.

Sędzia Dr Hubaczek uwolnił oskarżoną od zbrodni gwałtu publicznego, a zasądził ją za obrazę religji na dwa miesiące ciężkiego więzienia, orzekając zarazem na wniosek obrońcy Dra Leopolda Suessera zawieszenie wykonania kary w myśl nowej ustawy z czerwca br.

Oskarżał prok. Stawarski.

—o§o—

— **TEGOROCZNE OPŁATY UNIWERSYTECKIE** są następujące: Wpisowe 30 zł czesne 50 zł, pracownie 21 zł, seminarjum 9 zł, bibljoteka 6 zł fundusz stypendyjny 5 zł, pomoc w naturze 20 zł, (spółdzielnie i zapomogi akademickie), pomoc lekarska 6 zł. Opłaty te będą słuchaczom niezamożnym rozłożone na trzy raty trymestralne.

— **EGZAMINA KWALIFIKACYJNE DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH** przed komisją kwalifikacyjną w Krakowie zaczną się częścią pisemną dnia 14 października br. o godzinie 8 rano (w szkole im. J. Kochanowskiego ul. Loretańska 16). Podania należy przedkładać komisji w drodze służbowej do dnia 1 października. Przy egzaminie wymaganą będzie między innemi dokładna znajomość programów szkolnych, administracji szkolnej i nauka śpiewu.

— **CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE.** W czasie od 5 do 11 bm. zanotował miejski urząd zdrowia szkarlatyny 21 wypadków (w poprzednim tygodniu 26) dyfterji 1, ospy wietrznej 1 kokluszu 5, czerwonki 2, duru brzusznego 4.

— **ZE WZGLĘDU NA SILNĄ FREKWENCJĘ PODRÓŻNYCH** przedłuża się aż do września włącznie kursowanie sezonowych pociągów pospiesznych Nr. 3/603/6703 z Warszawy do Krynicy i Nr 6704/604/4 z Krynicy przez Tarnów, Kraków do Warszawy. — Bieg pociągów pospiesznych sezonowych Nr. 6103 i Nr 6104 do i ze Zakopanego wstrzymuje się z dniem 15 września, zaś od 16-go września kursować będą codziennie między Karkowem a Zakopanem i z powrotem pociągi pospieszne Nr. 6101 i 6102.

— **NOWE ZNACZKI POCZTOWE.** Generalna dyrekcja poczt i telegrafów wydała nowe znaczki pocztowe po 20 groszy. Znazki te o wymiarze 20.×25.5 mm, przedstawiają widok żaglowca na morzu, ujęty w ramkę w stylu renesansowym. W górnej części znaczków widnieje napis „Poczta Polska“. w dolnej zaś „20 gr.“ i godło państwa pośrodku. Kolor znaczków ciemno-czerwony. — Znajdujące się w sprzedaży 20-groszowe znaczki pocztowe dawnego wydania są ważne aż do wyczerpania.

— **ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH PRZEZ GMINĘ.** Na ostatniem posiedzeniu komisji drogowo-kanałowej i gruntowej prezydent miasta inż. Rolle oświadczył, że dzięki uzyskanemu funduszowi na zwalczanie bezrobocia budownictwo miejskie wykonało w roku bież. wiele robót inwestycyjnych w dziale nawierzchni i kanalizacji miejskiej tak w starym Krakowie, jak i w dzielnicach przyłączonych w szczególności w Dz. 22, 11, i 12, zatrudniając przy tych robotach 650 robotników niewkwalifikowanych w tem 420 bezrobotnych. a 90 kwalifikowanych przeważnie brukarzy, podmajstrzych i dozorców kanałowych.

— **PODRZUTEK.** Dnia 10 bm. znalazła Helena Madej niemowlę płci męskiej około 1 miesiąc liczące pod bramą klasztoru SS. Szarytek przy ul. Piekarskiej. Dziecię oddano do żłóbka miejskiego.

— **PO SPRZECZCE Z MĘŻEM.** Anna Grochowa, żona wyrobnika, zam. przy ul. Rakowickiej 1. 23 po sprzeczce z mężem wypiła w zamiarze samobójczym pewną ilość jodyny. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

— **POŁOŻYŁ SIĘ NA DRODZE AUTOMOBILOWEJ.** Wczoraj wieczorem Józef Ciupek wyrobnik zam. przy ul. Wielickiej 1. 97 po pijanemu położył się na drodze koło rogatki wielickiej i nie chciał się dać usunąć szoferom autobusu. W pomoc pijanemu przyszli jego towarzysze Ignacy Prześlak i Jan Chilarski, tak, że zawezwano interwencji policji, która pijanych przytrzymała.

— **POŻAR NA UL. IZAAKA.** Dnia 10 bm. o g. 19 powstał pożar pokojowy w mieszkaniu Ryfki Birnbaum przy ul. Izaaka 3 od palącej się świecy. Ogień ugasiła straż pożarna. Szkoda na razie nie ustalona.

— **WARTOŚCIOWA TECZKA.** Tadeusz Huza naczelnik wydziału ministerstw arolnictwa z Warszawy (ul. eSnatorska 15) zawiadomił policję o kradzieży teczki w mleczarni Pytla przy pl. WW. Świętych. Teczka zawierała 2 bony tureckie na 400 franków, losy włoskie i serbskie Czerw. Krzyża, policę asek. Tow. Wzaj. Ubezp. w Krakowie na 6000 ould. austr. na nazwisko Michała Huzy, obligację pożyczki wojennej 2 po 10.000, 1 na 2000, 3 po 1000 kor. austr. 4 książeczki Kasy Oszcz. w N. Targu 3 książeczki Pow. Kasy Oszcz. w Tarnowie i td. ogólnej wartości 50.000 zł.

— **NIEPEWNY SCHOWEK.** Lucja Klemensiewicz zam. przy ul. Loretańskiej 1. 4 doniosła do policji, że przed dwoma laty dała w przechowanie dyrektorowi „Rozwoju“ Starzewskiemu naczynia kuchenne w 6 pakach wartości 3000 zł, które zostały umieszczone na strychu domu przy ul. Garncarskiej 1. 7. — Obecnie dowiedziała się donosząca od dyr. Starzewskiego, że naczynie zostało wykradzione.

— **ZAMIENIŁ UBRANIE I SKRADŁ ZEGAREK** Walenty Obach ogrodnik przy ul. Szopena 2 zgłosił, że skradziono mu z niezamkniętego mieszkania ubranie marynarkowe i niklowy zegarek „Omega“ łącznej wartości 250 zł. Złodziej pozostawił na miejscu swoje zniszczone ubranie.

—o§o—

— **POSIEDZENIE WYDZIAŁU Ż. T. G.** odbędzie się w poniedziałek dnia 13 bm. o godz. 7.30 pop., Orzeszkowa 7.

—o§o—

— **POSIEDZENIE KOMISJI LOKALNEJ KEREN KAJEMETH** odbędzie się w poniedziałek 13 bm. o godz. 8-mej wieczór w lokalu przy ul. Stradom 15.

—o§o—

— **POSIEDZENIE KOM. LOK. EZRY CHALUCOWEJ** odbędzie się w poniedziałek dn. 13 bm. punktualnie o godz. 730. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Wszyscy delegaci proszeni są o bezwzględne przybycie.

—o§o—

— **ZEBRANIE TOWARZYSKIE.** Komitet akcji na rzecz KKL i Tarbutu podczas feryj w Zawoji uprasza wszystkich którzy się czynnie do tej akcji przyczynili, jak również przedstawicieli ŻFN. i Tarbutu o zebranie się dnia 12 bm. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu klubu „Tel Awiw“, Stradom 13, gdzie nastąpi sprawozdanie i rozliczenie kasowe.

—o§o—

— **JUŻ W XIX. STULECIU** odkryto wybitne właściwości czerwonego wina „Hygea Perle“ dla niedokrwistych, a współczesne powagi lekarskie polecają je w wypadkach anemji, biegunki i zaburzeń żołądkowych.

—o§o—

— **MIECZYSŁAW MUENZ,** jeden z najświetniejszych pianistów doby współczesnej, który w pierwszych dniach października wraca do Ameryki, wystąpi w Krakowie dziś tj. w niedzielę, 12 bm. w Starym Teatrze i wykona wspaniały i bogaty program. Pozostałe bilety do nabycia od 10—1 i od 5 popołudniu przy kasie Starego Teatru.

—o§o—

— **TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO** w Krakowie odegra w dniu 12 bm. o godz. 19.30 dla garnizonu krakowskiego sztukę w 5 aktach Gabrjeli Zapolskiej „Małka Szwarcenkopf“ pod wytrawną reżyserją E. B. ałuckiego. Występ p. L. Krajewskiej p. Buchalskiego art. dram. teatrów krakowskich oraz chóru pod kier. p. Hoffmanna.

—o§o—

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

LETNI TEATR ŻYDOWSKI „HAOR“ (Stradom 11) (pocz. o godz. 8'30 wiecz.)

Niedziela: „Zielony młodzieniec“.

TEATR POPULARNY „NOWOSCI“. (pocz. o godz. 8 wiecz.)

Niedziela: pop. „Jarmark małżeński“; wiecz. „Krakowiacy i Górale“.

Poniedziałek: „Krakowiacy i Górale“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WARSZAWA: „Niesamowita trójka“ (Lon Charey).

NOWOŚCI: „Pościg wśród mgły“.

UCIECHA: „Trujący czar“ z Rudolfem Valentino w roli głównej.

REDUTA: „Pożar dżungli“.

SZTUKA: „Precz z aktorkami“ (Glorja Swanson).

PROMIEŃ: „Pat i Patachon jako policjanci“.

Ze sportu

KRAKÓW—KONSTANTYNOPOL 2:1 (0:1). Poziom piątkowego meczu mało interesujący i niski.

Dziś w niedzielę grają:

CRACOVIA—LUBLINIANKA o 4 popoł. Gra drużyn mistrzowskich Lublina i Krakowa budzi żywe zainteresowanie.

ART. TEATRÓW KRAKOWSKICH—OLD BOYS WISŁY o 11.15 przed poł. na boisku Wisły.

OLSZA—SPARTA o 11 przedpoł. na boisku Makkabi zawody o mistrzostwo kl. B.

* * *

Wiedeń, 11. 9 (D) Zawody w piłkę nożną pomiędzy drużyną Floridsdorf a IAF. zakończyły się wynikiem 5:0 (3:0) dla Floridsdorfu. Sportklub—Amatorzy 1:0 (1:0), Admira—Simmering 1.0 (1:0).

Z giełdy

Giełda wiedeńska

Giełda wiedeńska z dnia 11 b. m. (PAT **Dewizy.** Amsterdam 28375, Belgrad 12.9. Berlin 165·41 Bruksela 1949, Budapeszt 9505 Bukareszt 352 Chrystania —·—, Kopenhaga 187 80, Londyn 3456, Madryt 108·80, Medjolan 2.56, Nowy Jork 70725. Paryż 20 4 Praga 2095, Sofja 5·1., Sztokholm 188·85, Warszawa 78·75 — 79·.5, Zurych 136·65 dolary 704·20. belgijskie —·— bułgarskie 19·25 duńskie —·— marki niemieckie 16805, angielskie ..27, jugosłowiańskie 1248. norweskie·—, polskie 78·50 — 79 .0 rumuńskie 3·52, szwedzkie —·— szwajcarskie 136·40 hiszpańskie —·— czeskie 20·90. węgierskie 9902, tureckie —·—

Akcje: Zieleniewski 128· , Silesja — —, Fanto 1:8 Gal. karpaty 115·1, Galicja 1160, Siersza 37 , Bank Małopolski —, Bank Hip. —·. Tepege —·—.

Giełda zurychska

Zurych, 11. 9 PAT. Paryż 15, Londyn 25.13 1/4, Nowy Jork 5.17 5/8, Belgja 14.20, Włochy 18.69 3/4, Hiszpanja 79.40 Holandja 207.40, Berlin 123.25, Wiedeń 73.05, Sztokholm 138.42.5, Oslo 113.45, Kopenhaga 137.50, Praga 15.33, Budapeszt 0.72.50 Białogród 9.14, Ateny 5.90, Konstantynopol 2.77.5, Bukareszt 2.58.5, Helsingfors 13.03.

Giełda paryska

Paryż, 11. 9 PAT. Londyn 167.50, Nowy Jork 34.50 Belgja 95, Hiszpanja 528, Włochy 124, Szwajcarja 666, Danja 917, Holandja 1383, Norwegja 756, Szwecja 923 Wiedeń 486.

Giełda londyńska

Londyn, 11. 9 PAT. Nowy Jork 4.85 17/32, Holandja 12.11, Francja 168.62, Belgja 176.87, Włochy 134.50, Niemcy 20.385, Szwajcarja 25.52.5, Hiszpanja 31.66.5, Portugalja 2.53, Danja 18.27.5, Szwecja 18.15, Norwegja 22.15 Helsingfors 192.75, Praga 163.87.

Giełda nowojorska

Nowy Jork, 11. 9 (AW). Warszawa, 10.97, Londyn 4.85 9/16, Paryż 287 i pół, iWedeń 14 1/8, Praga 296 1/4, Włochy 362, eBlgja 274 i pół Budapeszt 14 1/8. Szwajcarja 19.32, Helsingfors 252, Sofja 72. Holandja 40.09, Oslo 21.92, Kopenhaga 26.57, Sztokholm 26.75, Hiszpanja 15.34 Bukareszt 50, Berlin 23.81 1/4, Belgrad 176 3/4, Montreal 100.15.



Jugosłowiański minister spraw zagranicznych Nińczicz przewodniczący obecnego Zgromadzenia Ligi narodów.



Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków Orzeszkowej 7.